Ner 119. Kraków 24 Sierpnia — Sroda. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie za miesiąc wrzesień 2 zł.
od 1go września do 31go grudnia . . . . . 6 zł. 70 c.

Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem za miesiąc wrzesień . . 2 zł. 25 c.
Od 1go września do 31go Grudnia 8 zł.

Kraków 23 sierpnia.

Pobyt króla Wilhelma Pruskiego w Wiedniu utrwalić ma przymierze obu mocarstw niemieckich, lecz zarazem nie omieszka zapewne rozświecić ogólnego położenia politycznego, jakie z przymierza tego wyniknęło. Nie samo bowiem oderwanie księstw nadelbiańskich od Danii było przymierza tego celem; stało się ono tylko jego węzłem. Gdyby się na niem ograniczało, jużby dziś wypłynęły niewątpliwie sprzeczności interesów, jakie leżą w głębi tego przymierza. Zdobycie księstw na Danii, czyby Księstwa utworzyły oddzielne państwo albo zostały rozebrane między kilka tronów, lub dostały się po części Prusom, musi koniecznie wzmocnić stanowisko Prus na północy, a nawet siłę ciężkości Związku niemieckiego przerzucić na północ. Nie może być zaś interesem Austryi, aby się Prusy wzmacniały ze szkodą supremacyi austryackiej tak w Niemczech jak w Europie. Inne przeto rozleglejsze podstawy służą temu przymierzowi, aniżeli Księstwa nadelbiańskie. Podstaw tych wypada upatrywać w polityce mogącej Austryi zapewnić korzyści, któreby zrównoważyły przewagę przez Prusy nabytą, a po części przyznaną im już w Wiedniu.

Nie przybył król Wilhelm rok temu do Frankfurtu, dokąd otrzymał od Cesarza Franciszka Józefa zaproszenie na zjazd książąt. W Frankfurcie byłby on tylko pierwszym z książąt niemieckich, stawających na wezwanie Cesarza jako głowy państwa niemieckiego; dziś przybywając do Wiednia jest jakoby Cesarzowi równy; owszem poszczycić się może tryumfem polityki swojej, w zakres której wciągnął Austryę. Odwiedziny teraźniejsze króla Wilhelma nie są prostym tylko odwetem odwiedzin karlsbadzkich; lecz oraz mają one przygotować dalsze stadya wspólnego działania. Urządzenie księstw należy do stadium poprzedniego. Dziś kolej na urządzenie stosunków całej Rzeszy, by uczynić ją powolną planom i zamysłom dwóch jej protektorów. Dopiero owładnąwszy naczelne nad Niemcami zwierzchnictwo, mocarstwa niemieckie mogą myśleć o użyciu wszystkich sił, jakie im odda w ręce panowanie nad całemi Niemcami, do celów polityki zewnętrznej. Jest to następne stadium, które może dopiero w Berlinie zostanie osiągniętem, za przyjazdem tam Cesarza zapowiedzianym od dawna, a dziś już niewątpliwym. W Berlinie przymierze podwójne wzrość ma do potrójnego, bo już nie same kwestye niemieckie mają być tam traktowane. Nie Wiedeń, ale Berlin będzie punktem centralnym i stolicą tego przymierza; dla tego też nie przybył do Wiednia Cesarz Aleksander, ale przybędzie do Berlina.

Wszystko to co dotąd się stało, jest tylko przygotowaniem do owego wielkiego aktu, pragnącego naznaczyć Europie przyszłość jej w ogóle, a każdemu państwu w szczególe jego granice polityczne i terytoryalne. Już lord Clarendon powiedział, że przymierze to ogarnia nietylko kwestye europejskie bieżące, ale i kwestyę wschodnią. Tam przeto chyba będzie danem Austryi wynagrodzenie za korzyści, jakie Prusy już odniosły i odniosą w Niemczech przez powolność Austryi. Ależ są to dopiero obietnice, na jakie się Austrya oglądać będzie, gdy tymczasem korzyści pruskie coraz stają się realniejszemi. Zobaczymy niebawem; jak daleko zajdą one za pobytu króla Wilhelma w Wiedniu; następnie zaś, o ile się powiedzie ów domniemany plan przypisywany p. Bismarkowi, owładnięcia potrójnem przymierzem wszystkich spraw europejskich.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 sierpnia.

— *r.* Łatwo sobie wyobrazić, że w tej chwili wszelkie rozmowy i rozprawy w tutejszych dyplomatycznych kołach od dwu dni zajmują się tylko pobytem króla pruskiego i możliwymi skutkami, jakie fakt ten wywrze na bieżącą politykę. Jednak trudno tu wznieść się nad proste domysły i kombinacye, i dla tego rozumowania obracają się tak, jak dawniej, w owem błędnem kole, że przymierze wzmocni się w skutek odwiedzin królewskich, a pruscy mężowie stanu wkrótce przekonają się dostatecznie, iż Austrya nigdy się nie zgodzi na to, aby Prusy wyłącznie na swą korzyść wyzyskały kwestyą szlezwicko-holsztyńską. Jak się to jedno z drugiem da pogodzić, tego prosty rozum nie pojmuje; tymczasem do tej chwili wierzą tutejsi politycy w ten paradoks oczywisty. I tak słyszałem ze źródła zupełnie wiarogodnego, że królowi się tu podoba i że przyrzekł przedłużyć swój pobyt do wieczora we czwartek; tymczasem cywilna część jego świty od wczoraj jest w złym humorze, i wcale się z nim nie kryje. Że stosunek obu monarchów tym razem całkiem jest inny, aniżeli w zeszłym roku podczas widzenia się w Gastein, wnosić można już z tego, że Cesarz obiecał się królowi udać do Berlina na tegoroczne jesienne wojskowe ćwiczenia. Nie potrzebuję dodawać, że w tym samym czasie spodziewają się także w Berlinie Cara, przez co owe nastąpić mające odwiedziny, a raczej zjazd trzech monarchów, przybiera niezaprzeczenie charakter polityczny.

Wiedeńczycy z niemałem zadziwieniem przypatrywali się dziś podczas parady wojskowej na Schmelz p. Bismarkowi, który konno pojawił się w świcie swojego króla w mundurze majora kirasyerów, taki bowiem stopień ma w landwerze pruskiej.

Z nad Renu 20 sierpnia.

E. Jak było do przewidzenia, Saksonia opuszczona przez inne państwa średnie powściągnęła się w pieczołowitości o godność i prawa Związku niemieckiego. P. Beust, jego pełnomocnik i wyobraziciel na konferencyi londyńskiej, chciał i nadal pozostać obrońcą i stróżem honoru i interesów Rzeszy; zastąpił więc śmiało drogę p. Bismarkowi, upominał się o zniewagę rendsburską, zajął wojskiem związkowem Lauenburg, i nakoniec przygotował na zgromadzenie frankfurckie wniosek mający żądać wytłómaczenia się obu mocarstw niemieckich co do praw, jakie mniemają posiadać nad zdobytemi Księstwami. Lecz ujrzał się w zupełnem odosobnieniu; trzy inne królestwa nie poparły go; nadto, jeżeli nie nota groźna, to przyjazne ostrzeżenie wyszło z Wiednia do Drezna, aby się Saksonia nie narażała na niebezpieczeństwo wytrwania na tej drodze. Acz niechętnie, musiał się p. Beust wyrzec swego wniosku, aby uniknąć gniewu Prus i Austryi. Tak więc usuwają się wszelkie przeszkody zamiarom p. Bismarka na polu związkowem. Rzesza niemiecka łudzona potrzebą utrzymania wewnętrznej zgody wyzuwa się ze wszelkiego znaczenia i siły, a chcąc ustalić zgodę, przystaje na uległość. Codzień więc prawdopodobniejszem staje się spełnienie widoków Prus, które w ostatnim planie mają na celu wcielenie Księstw na Danii zdobytych. Nie wątpią już o tem ludzie stanu w Anglii i Francyi, a co więcej nie myślą na teraz żadnego stawiać oporu temu zaborowi. Dostatecznie przekonały się państwa zachodnie, że wszelkie przełożenia ustne i piśmienne stają się bezwładnemi, skoro nie są poparte gotowością użycia zbrojnej siły. Oba więc zachodnie gabinety wyrzekły się gołosłownych not dyplomatycznych, przynoszących im samym tylko upokorzenie i można mniemać, że odtąd wtedy tylko wzięłyby się do pióra, gdyby miały być gotowe wziąść się do oręża. Nie tylko Anglia, ale nawet Francya stanie się może wkrótce nieruchomym i milczącym świadkiem zniszczenia równowagi w Niemczech a zwichnięcia jej w Europie. Lecz czyż wcielenie Księstw do Prus ma być ostateczną metą, w której się zatrzyma przedsiębiorczy umysł ministra pruskiego? Czyż ten jest cel, ten kres związku trzech mocarstw? Na Zachodzie nie wątpią o dalszem i stopniowem rozwijaniu się tajonych dotąd zamiarów i przedsięwzięć, któreby mogły wywołać silny opór. Są we Francyi i w Anglii politycy, a do nich policzyć trzeba lorda Clarendona przyszłego może następcę hr. Russella, co tę konieczność przewidują, i już ją w obu krajach opinia publiczna przeczuwać zaczyna, a przeczuwając ją, ku wznowieniu scisłych między Francyą i Anglią związków nachyla się. Zdaje się jednak, że ta skłonność jeszcze nie zupełnie dojrzała. Wzajemna nieufność i zbyt pokojowe usposobienie ducha publicznego są przeszkodą do połączenia obu państw. I przed konferencyą londyńską, i po zawarciu wstępnej umowy pokojowej w Wiedniu, starania łożone w tym kierunku, przekonały, że te dwie wskazane przeszkody jeszcze nie usunięte.

Jeżeli w tym roku zwiędły w Niemczech wieńce Związku narodowego, spłowiały sztandary jedności niemieckiej, to w Nassauskiem dziś właśnie rozwijają się chorągwie i girlandy monarchiczne. Mały ten, lecz hojnie od natury uposażony kraik, zacznie jutro obchód dwudziesto piątej rocznicy panowania księcia Adolfa. Festyny i uroczystości trzy dni trwać mają. Kilka miast w Księstwie odmówiło przyjęcia udziału w tym obchodzie. Książę zbyt się okazał stronnikiem państw absolutnych, jak np. Rosyi, a przeciwnikiem dążności demokratycznych, nawet liberalnych, aby mógł być popularnym u siebie. Jednakże w Wiesbaden przygotowuje się uroczysty obchód, który się dziś od pochodu z pochodniami zwyczajem krajowym i od serenady rozpocznie. Jutro nabożeństwo, wręczenie adresu Księciu, iluminacya, uczta ludowa na Neronowej górze, ognie sztuczne, następnie teatr, bal w Kursalu, oświetlenie ogrodów.

Cesarzowa rosyjska w przyszły wtorek opuszcza Szwalbach, udając się do Darmstadu. Na początku września, po powrocie Królestwa Wirtemberskich z Ostendy, przybędzie w odwiedziny do nich do Friedrichshofen nad Bodensee. Tam się z nią Cesarz Aleksander zjedzie a lekarze orzekną, czy na zimę wrócić może do Rosyi, czy ma się udać do cieplejszych krajów. Mówią, że chce zimować we Florencyi. Carewicz skończywszy kuracyę morską w Holandyi, odbędzie podróż do Belgii, a następnie do Danii, skąd może wróci jako narzeczony z Królewiczowną, młodszą siostrą księżnej Walii. Jeżeli okoliczności dozwolą, ma na zimę jechać do Rzymu, a na wiosnę przybyć do Paryża. Te jednak dwie podróże bardzo są wątpliwe. Są kraje w których pobyt nie tylko poddanym swoim rząd Cara utrudnia, lecz i przystępu do nich książętom krwi wzbrania.

Rzym 17 sierpnia.

Onegdaj Ojciec święty udał się koleją żelazną z Castelgandolfo do Valmontone, ztamtąd zaś pojazdem do Genazzano, gdzie się znajduje cudami słynący obraz Matki Boskiej Dobrej Rady. Błogosławieństwo uroczyste, jakie zwykł w uroczystość Wniebowzięcia w Rzymie z krużganku bazyliki Najświętszej Panny Śnieżnej dawać, w miasteczku tem udzielił. Zjazd tam był ogromny.

Ktoby chciał zbadać gruntownie usposobienie dzisiejsze konserwatorów rzymskich i pilnie zastanowić się nad niem, musiałby zapytać sam siebie, ażali nie zaszła w Europie ważna jaka zmiana i czy we Włoszech samych przeszkody wstrzymujące reakcyą do szczętu już znikły? Od upadku powstania polskiego, od pokonania Danii przez państwa niemieckie, wstąpiliśmy tutaj w nową, że tak powiem, erę. Nadzieje stronników dawnego porządku rzeczy zamieniają się dzisiaj w pewność, niewiem jak dalece uzasadnioną, ale jaśniejącą na wszystkich obliczach i powszechnie przyjętą, jako niezaprzeczony aksiomat. Kto przybywa teraz do Rzymu z innego miasta mniema, iż wstąpił w inny świat i w inne czasy. Przywrócenie *status quo ante bellum*, cofnięcie się daleko po za zürichowski traktat, stały się artykułem wiary politycznej. Nie dalej jak w październiku Umbrya i Marchie przywrócone mają być Ojcu świętemu, a Król neapolitański w tym samym miesiącu ma powrócić do swojej stolicy. Król każe już nawet w tutejszych drukarniach odbijać blankiety do paszportów i różnych innych aktów urzędowych; kilkanaście zaś rodzin z neapolitańskiej arystokracyi, które opuściły były Neapol jeszcze przed upadkiem Gaety i schroniły się do Rzymu, wróciły w tych dniach do swego ojczystego miasta, by tam Franciszka II oczekiwać i zająć się przygotowaniem uroczystego jego wjazdu do partenopejskiej stolicy. Doprawdy, że nikt, co tego wszystkiego na własne oczy nie widział i na własne uszy nie słyszał, nie uwierzyłby, aby podobna było tak przedwcześnie i tak dalece się łudzić polegając na wątpliwej przyszłości. Jednakowoż Franciszek II, jak zapewniają osoby mające doń przystęp, nie oddaje się wcale złudzeniu, przezto, iż ma wyraźne i stanowcze zapewnienia i obietnice od potrójnego przymierza. Mówią, że mu przyrzeczono odzyskanie korony w bieżącym jeszcze roku, i że Rosya przysłała kuryjera gabinetowego z listem, w którym Car czyni te same obietnice i zapowiada zbrojną odsiecz w razie potrzeby. Bar. Meyendorff doręczył w istocie Franciszkowi II w Albano ważne depesze od swego rządu. Austrya mianowała barona Bacha posła swego przy stolicy św. ministrem pełnomocnym przy królu obojga Sycylii, na miejsce bar. Szechenyi; Hiszpania dała ten sam urząd pierwszemu sekretarzowi tutejszego poselstwa. Nowy minister rosyjski przy królu Franciszku jest także niecierpliwie oczekiwany w Albano i ma tam, jak zapewniają, niebawem przybyć. Jest mniemanie między tymi co wierzą w takie zmiany, iż nie napotkają one żadnych przeszkód ze strony Francyi, która koalicyą zagrożona, nie śmiałaby się sprzeciwiać temu. Co się zaś tyczy Włoch samych, panuje tu przekonanie, że nie czując się tem bardziej w sile stawienia oporu, nie zdołają bynajmniej przeszkodzić wtargnięciu wojsk obcych do Romanii, Marchii i Umbryi. Ponieważ zaś nadprzyrodzone rzeczy, jak już pisałem, mieszane tu bywają do zwyczajnej potocznej polityki i odgrywają rolę, o jakiej zapewne nie śniło się nigdy nikomu w Paryżu albo w Londynie, więc wystąpiły znowu na jaw proroctwa jakiejś pobożnej matrony rzymskiej nazwiskiem Faigi, która wyraźnie powiada, że kozacy będą pławić konie w italskich strumieniach, i że wtedy nastąpi odnowienie Europy, powszechne przywrócenie porządku i coś w kształcie owego *tysiąclecia* bajecznego szczęścia, o jakiem średnie wieki marzyły. Widać, że pani Faigi i Napoleon I, który zapowiedział, iż Europa będzie w tym jeszcze wieku republikańską lub kozacką, zgadzają się ze sobą.

W tych dniach aresztowano w Rzymie księdza, u którego znaleziono papiery odkrywające spisek rozleglejszy, jak mówią urzędowe figury, od spisku Venanzego i Faustego. Ksiądz ów miał być agentem stronnictwa czynu. *Giornale di Roma* ogłosił klątwę większą rzuconą na X. Kajetana Guerrasio, który nieprawnie sobie przywłaszczył jurysdykcyą kapelana królewskiego w Neapolu i w Sycylii i ogłosił *ordo divini officii* pełny błędów, a potem ani juryzdykcyi się zrzec, ani dzieła cofnąć, pomimo wielokrotnych upomnień nie chciał. Exkomunika przylepiona została do drzwi bazylik większych.

Monsignor Mérode śmiertelnie był chory w tych dniach, już go nawet za umarłego ogłoszono. Z równą jednak szybkością wyzdrowiał, jak był zachorował i wrócił do niesłychanej czynności, jakiej daje dowody we wszystkich gałęziach administracyi, żadnej nie wyjmując. Przeszłej niedzieli fregata włoska zbliżyła się aż do samego portu w Palo i wysłała łódź a w niej kilku żandarmów włoskich, którzy w miasteczku żywności nakupiwszy, spokojnie na statek wrócili. Francuzi nie przeszkodzili temu wylądowaniu, a papiezcy żandarmi nie śmieli zapewne tego uczynić patrząc na fregetę i wymierzone działa. Dziś rano ścięto tutaj przed świątynią Westy Antoniego Ajetti, byłego żołnierza papieskiego, który brzemienną niewiastę po barbarzyńsku warkoczem jej udusił, i Antoniego Martini, chłopca 20letniego, który trzy mężobójstwa jednego rana popełnił. W Genazzano odnowiła się w tych dniach walka Horacyuszów z Kuryaciuszami: trzech braci z jednej strony a dwóch z drugiej biło się na noże za dwoje dziewcząt. Trzech padło trupem, a dwóch umknąć zdołało, pomimo ran. Walka była barbarzyńska i okropna.

Wiedeń 22 sierpnia. Półurzędowa *Wiener Abendpost* pisze w dzisiejszym numerze znowu z powodu bytności króla pruskiego w Wiedniu:

„Odwiedziny dostojnego gościa, którego dziś z radosną dumą mieści Wiedeń w swych murach, jest zdarzeniem zanadto wielkiego znaczenia, ażeby przedewszystkiem nie zwracało na się uwagi prasy europejskiej, szczególnie zaś pruskiej i austryackiej. Można na to położyć nacisk, że tak tu jak i tam przebija się szczere życzenie, aby osobiste widzenie się monarchów utrzymało i wzmocniło ścisły związkowy i przyjazny węzeł łączący Prusy i Austryą na pomyślność obu krajów i całych Niemiec.

Odwidziny monarsze nie powinny tylko na pozyskanych przez to połączenie rezultatach wyciskać poniekąd pieczęci, gdyż nowe nadzieje, nowe oczekiwania łączą się z niemi w najżywszy sposób.“

— Urodziny następcy tronu, Arcyksięcia Rudolfa obchodzono wczoraj w Schönbrunnie; w tym celu przyjechały dzieci cesarskie z Reichenau do Schönbrunu.

— Z kroniki pobytu króla pruskiego zapisują dzienniki wiedeńskie następujące szczegóły: Król JMść udał się po pierwszych ceremoniach przyjęcia do pokojów dlań przeznaczonych. Później była u Cesarzowej herbata, na której byli także Arcyksiążęta. Około godź. 11-ej wszyscy rozeszli się do swych pokojów. Król zajmuje te pokoje, w których niegdyś mieszkał Cesarz Napoleon, a między innemi salon odgrywający w dziejach rolę jako tajny gabinet Cesarzowej Maryi Teresy, którego urządzenie kosztowało milion w srebrze. Przed temi pokojami stoi straż z pułku 34-go piechoty. Wczoraj rano odwiedzili się na wzajem monarchowie, poczem nastąpiło śniadanie u króla pruskiego. O 11-ej godzinie przed południem wyjechał król w towarzystwie jenerała jazdy księcia Lichtensteina, jenerałów Alvenslebena i Manteuffla, tudzież pp. Werthera, Bismarka, Steinackera, adjutanta hr. Kanitza i marszałka dworu hr. Pücklera w ośmiu odkrytych dworskich powozach z Schönbrun, udając się do Wiednia do kościoła protestanckiego przez napełnione ciekawymi wiedeńczykami ulice. Kościół był przepełniony, ponieważ nikomu nie wzbraniano wejścia. Pastor Poruski miał kazanie, którego wysłuchawszy król opuścił o 11½ kościół i udał się do zamku cesarskiego, gdzie w sali wielkiej ceremonialnej odbywało się do godziny 1-ej przedstawienie Ciała dyplomatycznego. Poczem król ze świtą powrócił do Schönbrunnu i przyjmował u siebie Arcyksiążąt. O 5-ej po południu obiad na 42 osób, między któremi byli: Arcyksiążęta Leopold, Wilhelm, Karol Ferdynand, Józef, książe neapolitański Kajetan, jenerał adjutant Alvensleben, adjutant przyboczny baron Steinacker, hr. Kanitz, hr. Pückler, jenerał adjutant Manteuffel, pruski poseł bar. Werther i inne osoby z wysokiej arystokracyi. Po obiedzie przechadzka w parku, a o 8-ej godzinie przedstawienie w teatrze zamkowym w Schönbrunnie. Korytarz prowadzący do pokojów Cesarzowej JMci do teatru zamkowego, przez który udawali się monarchowie do sali teatralnej, ustrojony był w najpiękniejsze kwiaty. Oprócz dworu na przedstawieniu byli obecni jenerałowie, pułkownicy załogi, tudzież ci z oficerów sztabowych, którzy odebrali zaproszenie. Po teatrze zebranie wieczorne w rzęsisto oświeconych salonach. Mnóstwo ciekawych zapełniło dziedziniec zamkowy i w późną noc przypatrywali się oświeconym oknom.

— Ks. Paweł Metternich, adjutant JCMości odjechał onegdaj do Szlezwiku — Poseł cesarski w Rzymie, baron Bach otrzymał, jak się dowiaduje

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Od tygodnia żyjemy tu w ruchu nie do opisania i Bogu tylko wiadomo, jak długo jeszcze będziemy ogłuszeni hukiem tej wezbranej fali zabaw ludowych. Paryż i cała jego okolica z nadzwyczajną wrzawą obchodzi tego roku święta narodowe: feta w Bougival, feta w Asnières, feta w Vesinet — feta na każdem miejscu i o każdej dobie. Ogromne afisze różnokolorowe, któremi obecnie wszystkie mury i wszystkie omnibusy stolicy pokryte, zapowiadają tłumowi uciechy szalone! Jarmarczne kupcy i skoczki pracują zapalczywie. Dzieci z dwiema głowami stały się towarem rzadkim; dzikie kobiety nakładają ceny bajeczne. Jedna z nich podała wystawcy jarmarcznych osobliwości następujące warunki: Sześć franków dziennie i funt gotowanego mięsa za każdy funt surowego — na zakąskę...

Brak osobliwości scenicznych wynagradza obfitość żebractwa, któremu w tych dniach powszechnej błogości wolno jest wszelkimi sposobami wyłudzać grosze. Ubóstwo wystąpiło też batalionami. Katarynkarze, harfiarze, kobziarze, skrzypkowie i gitarzyści grają wszyscy razem na ulicach Paryża. Slepi, kulawi, chromi, głusi, lamentują na wszystkie tony, czyniąc wystawę swych kalectw i dolegliwości, zupełnie jak na kalwaryjskim odpuście... tem tylko w przemyśle od tamtych dziadów wyżsi, że szczypią najęte niemowlęta, żeby krzykiem swoim zatwardziałe rozmiękczały serca.

Do tej muzyki, tych jęków i pisków — odgłosu kół, dzwonów i huku dział — dodajcie upał nieznośny i kurz podjęty milionami nóg natchnionych niepojętą żądzą biegania — a nie zdziwicie się, że naoczny świadek tych saturnaliów nie będzie się zbytecznie rozpisywał o fecie piętnastego sierpnia.

Dzień imienin Cesarza przeszedł jak zapowiedziano — z wyjątkiem okrzyku „Vive Lambert!“ — który zapewne w programie nie był, a który lud do uprzykrzenia przez dzień cały powtarzał. Co to miało znaczyć? Nie zgłębiając tajemnic Paryża, wracam do jego powierzchowności.

Dekoracya placu Zgody, o której wam w przeszłym liście wspomniałem, wspaniałością przeszła wszelkie oczekiwanie. Trzydzieści pięć tysięcy kwitnących krzewów wkopano w murawę około obeliska przemienionego w egipską świątynię. Wielkie fontanny na dwóch końcach placu przemieniono w trójbarwne wulkany, i to było osobliwością fety.

Pomysł niezmiernie efektowny, zasadzał się na tem, że w wazony zakończające brązowe wodotryski, powkładano lampy nakryte szkłem pąsowem, modrem i białem. Na te globy padająca woda, nabierała koloru i światłości płynnego ognia. Złudzenie było zupełne: Dwie fontanny wydawały się jak dwa wybuchające wezuwiusze — kieszonkowego wydania.

Po ogniach sztucznych puszczonych z mostu Jena, zapalono ognie bengalskie, które na raz fantastycznem płomieniem umalowawszy drzewa, kwiaty i pałace, przedstawiły oku niby urzeczywistnione obrazy mitologicznych pól elizejskich.

O północy jeszcze, Paryż oświecony *à giorno*, wiejący trójkolorowym lasem chorągwi, jako wezbrane morze, szumiąc falą głów ludzkich, które we wszelkich kierunkach płynęły granitowem korytem ulic, bawił się jasnością swoich illuminacyj i krzyczał: vive Lambert!?...

Z powodu imienin Cesarza rozdano nadzwyczaj wiele gwiazd i orderów. Padło ich tyle na wojskowe i cywilne piersi, że nawet sędziwy Rossini otrzymał wielki oficerski krzyż legii? Za co? — niewiadomo. Wawrzynu dawnej sławy trzymając się oględnie, Rossini z okna swej Willi ogląda swoją nieśmiertelność. Pomniki mu stawiają za życia, jak Welingtonowi. Prócz owego z szwajcarskiej skały, na której sążniowemi literami złotem napisano: *„Twórcy Wilhelma Tella wdzięczna Szwajcarya,“* będzie teraz miał drugi w rodzinnem mieście Passaro. Tam stanie wykuty z białego marmuru, na wysokim piedestale.

Rozdawanie nagród uczniom stanowi w tej chwili jedyne poważne zajęcie Paryża.

Na popisie w szkole Louis le Grand arcybiskup Paryzki przemówił bardzo świetnie i liberalnie. W szkole panien w Saint-Denis, gdzie wychowują córki wojskowych, księżna Matylda rozdawała nagrody i przemówiła wdzięcznie do uczennic w imieniu Cesarzowej. W szkole polskiej na Batignolles, licznie zgromadzeni goście, mogli stwierdzić naocznie, że młodzież polska w ubiegłym roku nie próżnowała, chociaż przebaczyć by jej można było zaniedbanie nauki w takich czasach jak te, któreśmy przeżyli.

Po szkołach francuskich między nagrodzonymi także widzieliśmy niemało nazwisk polskich. Jedyna to pociecha i jedyna nadzieja teraźniejszości...

W Luwrze marszałek Vaillant rozdawał nagrody artystom za tegoroczną wystawę Sztuk Pięknych.

Oficerami legii mianowani: Cabanet malarz; Clesinger rzeźbiarz i Willem wynalazca foto-rzeźby. Kawalerami: Timbal i Petit, malarze marynarki i Lanoue i Meuret malarze miniatur; Gaucheret sztycharz; Crauch rzeźbiarz, Garnier architekt opery; Hamow i Achebach, malarze.

Marszałek odczytał dekret Cesarski przeznaczający pięcioletnią nagrodę 100,000 franków ze swej prywatnej szkatuły za najznakomitsze dzieło sztuki. Pierwsza będzie rozdana w 1869 roku. Wielka ztąd radość pomiędzy malarzami i wielkie współzawodnictwo.

Wystawa obrazów Delacroix otwarta na bulwarze włoskim, tłumy publiczności przyciąga. Choć jeszcze nie kompletna, składa się z stu czterdziestu ośmiu obrazów olejnych przedstawiających bitwy, pejzaże, sceny Wschodnie, świętych, myśliwych, zwierzęta, kwiaty i najznakomitsze ustępy z poematów Danta, Ariosta, Szekspira i Goethego. Sześćdziesiąt aquarelli, rysunków, pasteli, litografij i aquafortów, dopełniają dzieło genialnego malarza przedwcześnie spalonego świętym ogniem. Arcydzieło jego, *Medea szalona* jeszcze z muzeum Lille nie przybyła.

Oglądając ten harmonijny tłum obrazów natchnionych, nie można się nadziwić, że te wszystkie utwory, istną improwizacyą pędzla mógł dokonać jeden człowiek zmarły w sile wieku.

Szesnastego sierpnia odbyło swe doroczne posiedzenie pięć Akademij, z których złożony Instytut francuski. Prezydujący jenerał Morin czytał raport; pan Legouvé *Urywki dramatyczne*; Egger *Studia średniowieczne*; Jules Simon o *Wychowaniu kobiet.*

Paryzkie Towarzystwo geograficzne odbyło w tym tygodniu walne posiedzenie, na którem odczytano parę ciekawych relacyj. Posiedzenie za-

Presse, trzechmiesięczny urlop i wsiadł w Civita vecchia na statek, tak, że za kilka dni zapewne będzie już w Wiedniu.

Poseł angielski przy dworze pruskim, Buchanan przybył do Wiednia z rodziną.

— Organ kancelaryi nadwornej węgierskiej *Surgöny* zapewnia, że prace nad reformą administracyjną kraju postępują spiesznie, jakkolwiek ukończenie ich dla wielkości dzieła nie jest jeszcze bliskim. Równocześnie prostuje tenże dziennik podaną przed kilku dniami przez nas wiadomość *Pesti Naplo* o chwilowem zawieszeniu zamierzonej reformy sądownictwa; wprawdzie, mówi *Surgöny*, do komisyi wezwano kilku znakomitszych septemwirów, dzieło reformy atoli jest zupełnie niezależnem od ich opinii, w przypuszczeniu, iż takowe różnią się od opinii innych członków komisyi; nieprawdą jest również aby przy organizacyi sądownictwa zasięgano rady urzędów komitatowych, co do niektórych pomniejszych szczegółów, tem mniej zaś aby je w kwestyach zasadniczych zapytywano.

— Projektowane przez hr. Edmunda Szechenyego towarzystwo straży ogniowej w Peszcie nie otrzymało zezwolenia namiestnictwa, które motywowało odmowę dostatecznymi środkami obrony, jakiemi straż ogniowa miejska rozporządza. Oceniając atoli dobre chęci mieszkańców miasta, namiestnictwo przyrzekło dołożyć starania, aby straż ogniowa miejska zreorganizowaną została w sposób nie wykluczający współudziału ochotników z miasta w razie potrzeby.

— Urzędowa gazeta Kronsztadzka donosi z żalem, że jeden z okręgów wyborczych obwodu Kronsztadzkiego, który w przeciągu roku już potrzykroć do wyborów przystępował, wybrawszy kandydatów rządowych przy dwóch pierwszych wyborach, przy trzecim w dniu 10 b. m. odbytym wybrał Maurycego Konrada, który jak się wyraża organ urzędowy, nie należy do zwolenników jednolitej organizacyi państwa, ale raczej w opiniach swoich stoi po stronie programu węgierskiego. Gazeta Kronsztadzka upatruje w tym „smutnym wypadku“ symptom politycznej niedojrzałości wyborców.

— Do *Pester Lloyd* piszą z Wiednia, że czas zwołania kongresu obradującego serbskiego dopiero po powrocie komisarza królewskiego do Wiednia ma być stale oznaczonym. Tenże dziennik donosi, że zawarte w memoryale rumuńskim życzenia zgodne są wprawdzie z zamiarami rządu, budzą atoli obawę, że przy rozdziale kościoła serbskiego od rumuńskiego powstaną zawikłania, które na szkodę tego ostatniego obrócić się mogą. Do takich należeć będzie przedewszystkiem kwestya dotacyi metropolity rumuńskiego, a bardziej jeszcze kwestya terytoryalnej rozciągłości nowej metropolii, mianowicie zaś czy takowa tylko do Siedmiogrodu czy też i do Węgier rozciągać się będzie. Memoryał wzięty ma być pod rozwagę, jednak dużo zapewne czasu upłynie zanim do stanowczych kroków i w tej sprawie przystąpić będzie można.

— Zwołanie sejmu kroackiego, które według półurzędowych dzienników wiedeńskich niebawem nastąpić miało, od pewnego czasu w zupełne poszło zapomnienie. W tych dniach dopiero dzienniki węgierskie poruszyły na nowo tę sprawę, donosząc, że sejm w listopadzie zwołanym będzie i że JCMość osobiście zagai otwarcie takowego. W domu komitatowym ma być urządzona sala posiedzeń, i już podobno czynią przygotowania koło wystawienia tronu i w tym celu powołano jednego ze znanych budowniczych wiedeńskich. Natomiast dziennik aradzki donosi z dobrego, jak utrzymuje, źródła, że zwołanie sejmu do wiosny odwołanem zostało, ponieważ stosunki krajowe nie ułożyły się jeszcze w zupełności według życzeń i nadziei kanclerza Mazuranicza.

— Pragski *Tagesbote* donosi z Wiednia, że zdaje się, iż kancelarya nadworna węgierska zerwała w zupełności z stronnictwem staro-konserwatywnem węgierskiem; organ ostatniego *P. Hirnok*, będący zarazem półurzędowym organem kancelaryi nadwornej, i nawet według dość rozpowszechnionej pogłoski pobierający subwencyę od takowej, od 1 września b. r. własnym siłom ma być zostawiony. Utrzymują, że redaktor tego pisma, p. Török, zamierza ofiarować swe usługi wyłącznie stronnictwu staro-konserwatywnemu, jeżeli takowe potrzebną ilość akcyi rozbierze. Subskrypcyą w tym celu zarządzoną otworzyć miał judex curiae hr. Apponyi, podpisując 500 złr.; hr. Barkoczy, znany zarówno z bogactw, jak z gorliwości i poświęcenia dla swego stronnictwa zobowiązał się płacić rocznie kwotę 1000 złr. na utrzymanie tego dziennika.

Zresztą i w samym obozie konserwatystów panuje niezgoda i rozdział; w ostatnich czasach kilka osób znanych i wielkiego używających wpływu jak hr. Apponyi, baron Sennyey, odłączyło się od ścisłych konserwatystów, do których zwyż wymienione osoby należą, zbliżając się ku stronnictwu liberalnemu.

— Z powodu przyjazdu znanego superintendenta Dra Kuzmaniego, miały miejsce w Nowym Zwoleniu demonstracye węgierskie w dniu urodzin J. C. Mości, nie pociągły atoli żadnych następstw za sobą.

Królestwo Polskie.

Bresl. Ztg donosi z Warszawy z 19go o pogłosce jaka tam obiegała na giełdzie, a mianowicie, że bankier warszawski Antoni Fraenkel miał być zamianowany ministrem skarbu w Petersburgu. Osoby bliżej jego stojące nie dają wiary tej wieści, która jednak znajduje dla tego szczególniej wiarę, iż wiąże się z nią jakaś operacya finansowa, mająca na celu podnieść wartość monety papierowej. Co do p. Fraenkla, korespondent nie przyznaje mu zdolności finansowych, lecz za to zdolności dworaka, który zrobił sobie w Petersburgu rozległe i wpływu używające stosunki. W ciągu ostatnich trzech lat przebywał on prawie ciągle w Petersburgu i ustalał wpływ swój w tamecznych sferach finansowych.

— Od 17go wolno jest używać w Królestwie telegrafów w prywatnych stosunkach, co dotychczas w niektórych tylko okolicznościach i to z trudnością bywało dozwalane.

— Radzcy stanu Stummer i Leszkiewicz mieli wejść do komitetu urządzającego stosunki włościańskie; zbywało tam bowiem na urzędnikach znających miejscowe stosunki i stan kwestyi włościańskiej.

— Rozkaz wydany dla Warszawy, aby wszystkie znaki kupców i rzemieślników miały także napisy rosyjskie, stósowany jest teraz do miast innych i miasteczek, lubo nie był dla nich obowiązujący. Korespondent do *Bresl. Ztg* donosi, że w Kazimirzu w Lubelskiem i w innych miastach oficerowie dowolnie rozciągają kontrybucye na kupców za brak napisów rosyjskich, lecz nie wydają kwitów na pieniądze ściągnięte. Korespodent przeto zarzuca im, że pieniądze te do ich wpływają kieszeni.

— Donoszą z Konińskiego pod dniem 18 sierpnia, że Kryżycki naczelnik wojenny tego powiatu nałożył teraz i ściągnął kontrybucyę 500 rubli z p. Golcza właściciela wsi Ciążenia, za to, że w końcu marca oddział powstańców, który tam wkroczył z Księstwa, zatrzymał się w Ciążeniu parę godzin, zanim stoczył w pobliżu utarczkę pod Ratyniem. Mimo, że p. Golcz nie był podówczas u siebie na wsi, wszelako nie został uwolniony od kontrybucyi, nałożonej na niego po pięciu miesiącach. Dalej pisze ten korespondent, że w październiku r. z. kapitan Wislicz stojący z wojskiem we wsi Grodźcu rozdał między osadników niemieckich około 300 karabinów. Tyleż posiadali oni już sztućców, które po rozbiciu oddziału Oborskiego dostały im się w ręce. W tych dniach zwołał inny kapitan owych Niemców i odebrał im broń tak skarbową, jak i własną.

Prusy.

Dokończenie mowy rzecznika Janeckiego na posiedzeniu sądu stanu w Berlinie w procesie Polaków w d. 17 sierpnia.

„Przystępuję teraz do właściwego przedmiotu mego poglądu i będę mówił o stanowisku, jakie Polacy w W. Księstwie Poznańskiem zajęli naprzeciw powstaniu w kraju sąsiednim, którego początek, przebieg i koniec pokrótce tutaj skreśliłem; i spodziewam się, że mi się uda przekonać wysoki trybunał, iż cokolwiek oni uczynili, wypływało z natury rzeczy, iż im nie można zatem zarzucić żadnego występku a tem mniej zbrodni stanu.

„Nim przejdę do faktów, muszę tutaj wsunąć uwagę treści ogólniejszej. Gdyby oskarżenie było sobie uprzytomniło cokolwiek położenie Niemców w Szlezwiku do Niemiec, doszłoby zapewne do rezultatu, że nie jest bynajmniej występkiem — jak to twierdzić się zdaje — dla Polaków w W. Ks. Poznańskiem, że się uważają za Polaków i jako tacy czują; a wtedy nie potrzebowałbym zwracać na to uwagi, że naród, jakkolwiek pozbawiony samodzielności politycznej, nie przestaje być narodem, rodziną, której członki powiązane są wspólnem pochodzeniem, językiem i zwyczajami; nie potrzebowałbym wtedy uciekać się aż do traktatów wiedeńskich, które te łączność Polaków w granicach z r. 1772 wyraźnie usankcyonowały, jak np. w akcie końcowym z 9 czerwca 1815 r. zabezpieczono Polakom pod panowaniem trzech mocarstw spółdzielących narodowe instytucye; jak dalej w art. 3 traktatu pomiędzy Prusami a Rosyą z 3 czerwca określono to jeszcze dokładniej; jak wreszcie w art. 22 i 59 tegoż traktatu wyraźnie zastrzeżono Polakom w granicach z 1772 r. wolną żeglugę, handel i przemysł, czego przecież mimo najuroczystszych zaręczeń w niczem nie dotrzymano. Nie potrzebowałbym odwoływać się na słowa męża, któremu królewska prokuratorya zapewne nie odmówi wiarogodności, na słowa naczelnego prezesa Zerboni di Sposetti, który w dzienniku urzędowym z r. 1815 powiada: (Tu czyta mówca znane zapewnienia uroczyste dane Polakom w W. Ks. Poznańskiem.)

„Panowie, że Polacy tego wszystkiego nie zapomnieli, może być rzeczą niewygodną dla rządu; wy panowie, jako sędziowie, uznacie to słusznem i naturalnem. Ale w tem znajdziecie też klucz do wszystkich wypadków, które zdarzały się w W. Ks. Poznańskiem, a które uznacie naturalnemi i konsekwentnemi, nie potrzebując się odwoływać do zmyślonych w oskarżeniu spisków. A nawet gdyby dowiedziono, że istniał spisek w Paryżu i Londynie, osądzicie, iż wypadki owe nie były wynikiem tego spisku, ale tylko wynikiem konieczności naturze ludzkiej właściwej, jeżeli wam oskarżenie ściśle nie dowiedzie związku takiej konspiracyi z czynami obżałowanym zarzuconemi, gdyż w razach wątpliwych należy wam przechylić się do opinii dla obżałowanych korzystnej. Nie podobna przecież wnosić o istnieniu spisku przeciw Prusom z listownych ekspektoracyj niektórych demagogów przeciw mocarstwom spółdzielącym; związek zaś tychże ekspektoracyj z wypadkami zaszłemi w W. Ks. Poznańskiem oskarżenie wykombinowało z faktów zestawionych zupełnie dowolnie. Możemy oprócz tego przeciąć owę nić, którą snuje oskarżenie, podsuwając tak nazwaną korespondencyą Guttrego komitetowi Działyńskiego, gdyż udowodnimy, że papiery Guttrego były tylko depozytem, które p. Guttry, ciągle będący w drodze, powierzył pokojówce hrabiny Działyńskiej, a który taż pokojówka dwa dni przed rewizyą, odjeżdżając do Paryża, pozostawiła w pałacu Działyńskich. A nadto azaliż udowodniono, że Guttry brał udział w spisku przeciwko Prusom?

„Panowie, aby wywołać wypadki, które tych mężów przywiodły przed kratki sądowe, nie było potrzeba spisku żadnego, — śmiało nawet twierdzić mogę, że, gdyby istniała była podobna konspiracya przeciw mocarstwom spółdzielącym nie siedzieliby tam owi mężowie, gdyż — o innych, nie mówiąc wcale powodach — kolega mój Elven potocznie już wspomniał, że chyba waryat mógłby był powziąć myśl rzucenia rękawicy trzem największym państwom wojskowym północnej Europy; a ja dodam, że, gdyby który z mych klientów na zapytanie pana prezesa, czy się czuje winnym lub niewinnym, odpowiedział był twierdząco, musiałbym do wielu znawców, których tu już przywołano, dołączyć lekarza sądowego, aby zbadał stan zmysłów owego klienta.

„Gdy pod koniec stycznia r. z. wybuchło powstanie w Królestwie Polskiem, ludność polska w W. Ks. Poznańskiem powszechnie się przeraziła. Każdy uważał to przedsięwzięcie za stracone, mogące tylko sprowadzić na kraj niewypowiedziane klęski. Podzielone przecież były zdania co do postępowania, jakiegoby się w obec wypadków trzymać należało. Wśród każdej ludności, w każdym kraju, w każdem nawet mieście są stronnictwa. Tak samo istniały i istnieją dwa stronnictwa pomiędzy Polakami w W. Ks. Poznańskiem. Stronnictwo umiarkowane, nazwane przez akt oskarżenia białem, drugie więcej stanowcze, które podobało się skardze nazwać czerwonem, lubo nie znam żadnego stronnictwa, coby rościć mogło i chciało pretensye do ostatniego nazwiska w zwykłem tego słowa znaczeniu. Obżałowani mogą przyznać fakt, że istniały oba stronnictwa, nie potrzebując się wcale obawiać, aby można ztąd zaraz ciągnąć wnioski o istnieniu tajnych związków i komitetu, jak to czyni akt oskarżenia.

„Biali więc i czerwoni spierali się, czy należy popierać powstanie lub nie. Już ten spór wydaje się oskarżeniu podejrzanym i pełnym znaczenia. Mnie zaś wydaje on się bardzo naturalnym, i mam nadzieję, że naturalnym także wysokiemu trybunałowi, jeżeli trafiło jakkolwiek do jego przekonania, co pozwoliłem sobie powiedzieć o istnieniu narodu polskiego — wprawdzie nie jako polityczne, ale jako narodowe indywiduum — i o prawie jego do takiego istnienia.

„W rzeczy samej nawet, jak mniemam, o to tylko spór się toczył, czy korzystna przez odmówienie pomocy nie dozwolić nieszczęściu przybrać większych rozmiarów, czy też narodowy związek rodzinny, który wam panowie określiłem, nakłada obowiązek złożenia braciom zakordonowym w ofierze krwi i mienia nawet w obec zrozpaczonego przedsięwzięcia. Smutną jest rzeczą, że coś podobnego zdarzyć się może w dobrze uorganizowanem państwie; ale temu nie Polacy winni, lecz traktaty wiedeńskie, które, nie rozcinając narodowego węzła rodzinnego i rozciąć go nie mogąc, oddały naród polski pod władzę różnych rządów. Tego rodzaju konflikty z publicznym porządkiem stają się wtedy nieuchronne.

„Niechaj będzie wniesionem prawo, jakie posiadają inne narody, wedle którego podlega karze pomoc dana zagranicznemu powstaniu lub wojnie. Skoro takie prawo istnieć będzie, wtedy Polakom będzie należało rozważyć, czy w danym razie chcą narazić się na karę tem prawem przepisaną czy nie; czy to prawo, czy też narodowe węzły rodzinne wyżej stawiają. Takie prawo zaś teraz nie istnieje; twierdzić przeto można, że dyskusye białych i czerwonych opierały się na gruncie legalnym.

„Otwarcie wyznam, że mnie natenczas niejednokrotnie pytano, czy udział w walce przeciw Rosyi rzeczywiście podlega karze wedle praw pruskich, zwłaszcza jako zdrada stanu, jak to zaręczali w owéj pamiętnéj lutowéj proklamacyi naczelny prezes p. Horn i jen. komend. hr. Waldersee, o którym nie wiadomo, jak się był dostał na pole prawnicze. Otwarcie wyznać mogę, że pojmowanie takie po gruntownem zbadaniu praw i konwencyj nazwałem prawniczym nonsensem, a moję opinią, o bezkarności udziału w takiej walce wyraźnie wypowiedziałem — rozumie się z zastrzeżeniem co do niedozwolonego tworzenia zbrojnych kup w obrębie granic pruskich, opinią prawniczą, co do trafności której dziś jeszcze odwołać się mogę do powagi król. sądu apelacyjnego w Poznaniu.

„W czasie owych dysput między białymi a czerwonymi wypadki szły dalszym biegiem. O wiele przedtem, jak to sami obżałowani zeznają, nim pomyślano nawet o komitecie Działyńskiego, przechodziły mniejsze lub większe oddziałki ochotników do Królestwa Polskiego. Los wypraw tych był łatwy do odgadnięcia. Bez organizacyi i bez wodzów wpadli młodzi ci ludzie już to w ręce wojska moskiewskiego, już to pruskiego. Wypraw tych raz rozpoczętych niepodobna było wstrzymać i już dla tego okazała się potrzeba jakiejś organizacyi, która przecież nie mogła obradować na ulicy, tak dla nieprzyjaznéj postawy, jaką rząd od samego początku przybrał naprzeciw powstaniu w Polsce, powtóre dla Moskali, którzy prócz urzędowego pełnomocnika w Poznaniu utrzymywali w całéj prowincyi mnóstwo szpiegów, celem dowiadywania się o zamierzonych wyprawach.

„Tymczasem wzięły wypadki inny obrót pod względem politycznym. Ci, którzy z razu całe przedsięwzięcie uważali za krok rozpaczy, mogli się teraz spodziewać, że zbrojna demonstracya przeciw Rosyi, podpierana dostatecznie, utrzymać się zdoła dość długo, aby wywołać interwencyę na rzecz Polaków pod berłem moskiewskiem, i nadzieja ta wystarczyła im, aby odjąć wszelką wątpliwość co do niesienia pomocy powstaniu.

„Cóż więc naturalniejszego, jak że ci, którzy uznali ten obowiązek, poczęli gromadzić się około punktu środkowego, z którego kierowano owem niesieniem pomocy? Cóż znowu naturalniejszego, że ten punkt środkowy zajęła osobistość, która urodzeniem, majątkiem, związkami familijnemi pozwalającemi jéj bliżéj wejrzeć w politykę zagraniczną, dawała szczególne gwarancye powodzenia przedsięwzięciu, a któréj charakter prócz tego zasługiwał na zupełne zaufanie współobywateli?

„Nieobecny tu hrabia Działyński nie weźmie mi tego za złe, wiem o tem, że tutaj zastrzegę dlań prawo do przewodniczenia w tem przedsięwzięciu niesienia pomocy walczącym w Królestwie Polskiem rodakom. Mogę to tem śmieléj otwarciéj wypowiedzieć, gdy jestem mocno przekonany, że hr. Działyńskiemu tak samo ani przez myśl nie przeszedł nonsens o przedsięwzięciu zbrodni stanu przeciw Prusom, jak któremukolwiekbądź z obecnych tu obżałowanych.

Czyż dalej nie jest to rzeczą naturalną, że około hr. Działyńskiego zebrało się kółko ściślejsze mężów, dzielących z nim pracę, że następnie polecono innym mężom wykonanie danych rozporządzeń, przypuściwszy, w pewnych kategoryach? W taki sposób mógl chyba powstać komitet i organizacya, jeżli takowe istniały, jak to twierdzi oskarżenie. W ten sposób wreszcie przyszło do mowy o komitecie Działyńskiego, jeżli można nazwać komitetem, gdzie zbywa na komitentach, powagę uznaną dobrowolnie w przedsięwzięciu, którego prawo karne nie potępia. Kto był członkiem owego tak zwanego komitetu, kto należał do tak zwanéj organizacyi, nie jest moją rzeczą, jak się samo przez się rozumie, tutaj się nad tem rozwodzić, ani nie mam do tego prawa. Będzie to przedmiotem rozpraw specyalnych, jeżli w ogóle okaże się jeszcze potrzeba po załatwieniu ogólnéj części oskarżenia, tracić dużo czasu na poszukiwania, o czem ja z méj strony wedle mego jurystycznego przekonania najmocniéj powątpiewać muszę. Pozostaje mi jeszcze tylko objaśnić szczegół podniesiony przez oskarżenie, jakoby ów komitet zawarł związki z tak zwanym rządem narodowym w Warszawie, od niego miał odbierać rozkazy i takowe wypełniać. Otóż panowie, można to sobie także bardzo łatwo wytłómaczyć koniecznością jednolitego działania, jeżli cel owego działania nie miał być zwichniętym, można sobie wytłómaczyć tą łącznością narodową, którą tylokrotnie już wyjaśniano. Jak brat w potrzebie żąda od swego brata pomocy a nie prosi o nią, tak też żądano w Warszawie od Polaków w Poznańskiem i Galicyi, czego się od nich spodziewać było można. Przeczytane już i mające się odczytać dokumenta okazały przesadę w téj mierze oskarżenia i okażą ją jeszcze dobitniéj. Chociażby nawet rząd narodowy w Warszawie przywłaszczył sobie w rzeczywistości pewne prawa nad poddanymi pruskiemi, które przystoją tylko władzy krajowéj, należałoby wtedy wedle § 104 kodeksu karnego ścigać rozkazującego, co zaś dotyczy słuchającego rozkazów nie umiałbym znaleść odpowiedniego prawa, któreby usprawiedliwiało jego przeciw niemu użycie.

„Oskarżenie powiada wprawdzie ku końcowi, że w odezwie jednéj, jest ona zresztą datowana z 1go grudnia 1863 r. zatem nie może w żaden sposób dotyczyć obecnych tu obżałowanych, od dawna wówczas uwięzionych, że w owéj odezwie przebija myśl już dokonanego związku państwowego części należącéj do Prus, zresztą rewolucyjnego ciała dawnéj Polski, jednakże, gdy się zastanowię, że wówczas powstanie już prawie było stłumione, W. Ks. Poznańskie zaś obsadzone przez nie wiem jak wielką siłę wojska, nie mogę zapuścić się w objaśnianie tego twierdzenia z tą powagą, jaką winienem zachować tak względem twierdzącego, jakoteż względem wysokiego trybunału. Zamilczę zatem o tym przedmiocie, a zarazem zakończę, com miał do powiedzenia w sposób zwięzły, o ogólnéj części oskarżenia“.

24te posiedzenie z 18 sierpnia.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Büchtemanna rozpoczęło się odczytywanie dokumentów przedłożonych przez obronę na wczorajszem posiedzeniu. Odczyty trwały prawie do końca posiedzenia. Z uwag przy tej sposobności zrobionych o jednej wspomnieć należy. Pomiędzy prokuratoryą a tłómaczami powstał spór względem tłómaczenia „korona;“ tłómacze bowiem rozumieją przez nię Kongresówkę, a prokuratorya Królestwo Polskie w pierwotnych granicach. Po odczytaniu „Odezwy stowarzyszenia do popierania interesów niemieckich“ oświadczył asesor Mittelstaedt, że prezes tego stowarzyszenia p. Tempelhoff był w owym czasie kandydatem stronnictwa postępowego w Poznaniu do izby poselskiej, że więc z tego powodu już zmniejsza się waga zawartych w tej odezwie oświadczeń. Naczelny prokurator dodaje, że oświadczenie tego stowarzyszenia ma pewną tendencyą, którą wyjaśniają ówczesne rozprawy izby poselskiej. Zaspakajające oświadczenia tego towarzystwa pochodzą z obawy, aby nie zawieszono nad prowincyą poznańską stanu oblężenia, przez coby tak dobrze niemieckie ucierpiały interesy, jak polskie.

Rzecznik Elven: Daleko sięga prokuratorya, jeżeli przez to myśli osłabić treść tego dokumentu, że twierdzi, iż oświadczenia p. Tempelhoffa noszą na sobie charakter manifestacyi w myśl stronnictwa postępowego. Jest to dziwny sposób zapatrywania się i wolałbym, aby takie pojęcia wcale nie wchodziły pod dyskusyą. Lecz w tem przecież z drugiej strony przyznanie, że manifest ten jest bardzo ważny, ważniejszy, niż wszystkie okruchy zebrane przez oskarżenie w Paryżu, Londynie i na ulicach Warszawy. Oświadczenie ówczesne stronnictwa niemieckiego w Poznaniu ma niezmierne znaczenie, zwłaszcza jeżeli wypowiada jak tu wyraźnie, że w Poznaniu nie przedsięwzięto żadnych kroków, któreby w czemśkolwiek nosiły cechę nieprzyjazną dla Niemiec.

Po ukończeniu odczytów chciał prezes zamknąć dzisiejsze posiedzenie, i jutro rozpocząć wysłuchiwanie świadków.

Zabiera jednakże głos profesor dr Gneist: Proszę o pozwolenie wypowiedzenia opinii obrony względem dalszego postępowania. Obrona uważałaby się za prejudykowaną, gdyby teraz wreszcie nie złożono dowodów co do czynów, które zarzucają obżałowanym i gdyby prokuratorya zamierzała rozdzielić dowód przedmiotowej istoty czynu w 130 dowodów specyalnych. Obrona uważa sobie za obowiązek względem swych klientów wypowiedzieć to teraz stanowczo. Obrona ma bardzo wielki materyał na pogotowiu, i skromny tylko z niego zrobi użytek, ale może to jedynie usprawiedliwić, jeżeli będzie jej daną sposobność oświadczenia sądowi, jak pojmuje materyał dowodowy i dla czego wnosi, aby złożono teraz dowody na przedmiotową istotę czynu. O ile odemnie zależy, sądzę, że wyrok sądu mocnoby się przyspieszył, gdyby oskarżenie nie dawało powodu do mówienia o historycznych wypadkach, lecz gdyby przedsięwzięcie przeciw Rosyi uznano za czyn sam przez się dla Prus obojętny. Jeżeli zaś główne przedsięwzięcie jest obojętne, wynika ztąd, że i sposób jego wykonania nie może być przedmiotem istoty czynu dla zdrady stanu przeciw Prusom. Jeżeli oskarżenie w ogóle mówi o zdradzie stanu, pochodzi to ztąd, że wedle niego przedsięwzięcie onô było skutkiem rewolucyjnej propagandy, która rozszerzyła się także na Prusy. Sposób dowodzenia przypomina mi złowieszczo dawne procesy przeciw Żydom. Wszystko co w Polsce pomyślano, napisano itd., wrzucono w jeden kosz, a każdy Polak, którego napotkano w podejrzanych niby stosunkach, dźwigać ma odpowiedzialność za wszystko, co się znajdzie w tym koszu. Tu trzeba ściśle rozróżniać polityczne traktowanie sprawy od sądowniczego. Z politycznego stanowiska należy ścigać wszelki ślad; inaczej rzecz się ma z stanowiska sądowego. Należy udowodnić, jakie czyny zarzuca się obżałowanym, a rodzaj czynów tych wykaże intencyą obżałowanych. Na tem ograniczyć się winien dowód sądowy. Co się tyczy politycznego i policyjnego pojmowania tej sprawy, obrona może zaapelować do sumienia sędziów; ale pierwej powinnaby udowodnić prokuratorya, co się właściwie stało. Pierwszym punktem powodu są zewnętrzne czyny, zarzucane obżałowanym. Drugim punktem jest udowodnienie karygodnej intencyi, którą należy wykazać z czynów samych, a sąd przy politycznych procesach nie będzie robił wyjątków i nie będzie odchodził do prawnego sposobu przyjmowania dowodów. Nie może zaś nic być wyraźniejszym dowodem co do intencyi obżałowanych, jak obraz, który

---

kończono przyjęciem na członka Towarzystwa, Ludwika I. króla Portugalskiego, mądrze i sprawiedliwie dziś panującego narodowi mającemu bardzo świetną przeszłość geograficzną.

Ksiądz Moigno, wydawca *Kosmosa*, miewa co miesiąc konferencye naukowe w *Cercle des Sociétés savantes*. Tam, od ósmej do dziesiątej wieczór, profesór obznajmia słuchaczy ze wszystkiem co zaszło ważniejszego na polu naukowem w ciągu ubiegłego miesiąca. Prócz wykładu treściwego, są w sali maszyny, o których profesór mówi: oglądanie takowych i doświadczenia zajmują część lekcyj. Tym sposobem paryżanie stwierdzają na własne oczy i uszy każden krok postępu.

Niedzielne spacery naukowe będą trwały aż do końca tego miesiąca. Jestto wielka nowość w Paryżu. Znany w Niemczech zwyczaj wycieczek na wsie z chciwą nauki publicznością, tu dopiero tej wiosny przybrał stałe ożywienie. Przez tydzień towarzysze exkursyi zapisują się w mieszkaniu profesora naturalisty, w niedziele rano przychodzą, i pod jego przywództwem jadą koleją w okolice Paryża, gdzie pod gołem niebem wobec kamienia, owadu, lub rośliny, odbywa się lekcya.

W ostatnią niedzielę liczna czereda prowadzona przez dwóch profesorów historyi naturalnej, zwiedziła wersalskie lasy, obfitujące w ciekawe przedmioty dla geologa, botanika i entomologa.

Król hiszpański wczoraj przyjechał do Saint-Cloud z Madrytu, nową drogą żelazną, której kosztowna budowa, do cudów teraźniejszego świata należy. Przeprowadzenie pięciu mil kolei przez Pyreneje, kosztowało sześć lat pracy i ośmset milionów realów. Hiszpania dała pieniędzy, a Francya ludzi — naczelny inżynier Letourneur podbił Pyreneje z pięciu inżynierami Francuzami.

O polityce nie ma mowy na seryo. Do żartów nieprzebraną kopalnią jest kwestya Holsztyńska. W najdowcipniejszem z pism tutejszych, znajdujemy mnóstwo odezw pretendentów domagających się od sejmu niemieckiego książęcego berła. Między innymi wnuk śp. Hamleta, w te słowa przemawia do członków powyższego sejmu:

Szanowni panowie!

„Wiadomo wam, że w skutek oszczerstw rozsianych przez niejakiego Szekspira, dziad mój został pozbawiony tronu. Rozgłoszono, iż czas trawi na rozmowie z grôbarzami stolicy, że senatorów swoich uważając za szczury, zabija za kotarami.... Znacie także niedorzeczny monolog, który włożono mu w usta, owe *być albo nie być*, które powtarzać mu kazano co chwila.

Wszystkie te potwarze, rozpowszechniane przez niegodziwą prasę ówczesną, musiały osiągnąć zamierzony skutek: mój szanowny dziad został zamknięty w domu obłąkanych doktora Blaechmann w Kopenhadze, a korona duńska przeszła na głowę uzurpatora.

Nieszczęsnemi okolicznościami zmuszony do dawania lekcyj tańca tutejszym panienkom nie jestem mniej przez to ostatnim i prawdziwym potomkiem starożytnej i nieszczęśliwej dynastyi Hamletów.

Nie żądam ażebyście mnie posadzili na tronie ojców — drobne wynagrodzenie mi wystarczy: mianujcie mnie wielkim księciem Szlezwig-Holsztyńskim, a zrzeknę się mego prawa do spadku duńskiego.

Jestto jedyny sposób oddania czci należnej zasadzie zdeptanej prawowitości w mojej osobie, i zapobieżenia wojnie domowej — gdyż duńczycy są w gruncie bardzo przywiązani do Hamletów i dość mi wystąpić pod własnym imieniem, żeby podnieść ludy.

Spieszcie więc szanowni panowie z postanowieniem — a tymczasem przyjmijcie zapewnienie mego szacunku,

Hamlet, królewicz duński,
obecnie nauczyciel tańca w Kopenhadze.

Dan w Kopenhadze w moim królewskim mansardzie, 1 sierpnia roku pańskiego 1864, a mojego panowania dwudziestego piątego.“

Nowe Książki.

Kraków. „*Pastoralna o Homiletyce przez X. Józefa Wilczka Dr. S. T. k. kapit. katedr. Tarn., c. k. profesora pastoralnej w Uniwersytecie Jagiell., c. T. N. K. i wyższych sądów małżeńskich koadjutora przy kościele N. P. Maryi w Krakowie. Tom I, w Krakowie czcionkami Budweisera 1864 r.*“ Tyt. karta I, przedmowy karta I, rzeczy str. 264. w 8ce. Niepodobna tu w krótkiej wzmiance obecnej zająć się rozbiorem i ocenieniem tego dzieła. Powinno ono mieć cechę wyrobienia zupełnego i oryginalności — a tego spodziewać się należy, sądząc po tem, co autor mówi w przedmowie: „Po wydaniu kazań, homilij i mów pogrzebowych przystępuję do wydania Homiletyki, jako ważnej części Teologii pasterskiej. Byłbym to już dawniej uskutecznił, ale Teologia pasterska potrzebuje nie tylko teoryi lecz i długoletniej praktyki, z tego powodu wstrzymałem się z wydaniem. I teraz wyznaję nie byłbym ujął za pióro do napisania tego, com przez 25 lat wykładał, a uprzednio dziewięć lat przy kościele tarnowskim wykonywał, i teraz w Krakowie praktykuję, bom jeszcze wszystkiego nie przeczytał i nie wszystko doświadczył; lecz gdy widzę, iż i wszystkiego doświadczyć i wszystkiego przeczytać nie podobna a jednak ma się już u mnie ku wieczorowi, i w polskim języku pastoralnej niedostaje, wziąłem się najprzód do napisania Homiletyki — a jeżli Najwyższy pozwoli, wyjdą i dalsze tomy o Pasterzowaniu i Liturgice.“

Wrocław. Na Wszechnicy wrocławskiej niedawno odbyło się stopniowanie p. Roberta Ludwiga na doktora filozofii i magistra sztuk wyzwolonych, który bronił swej rozprawy, napisanej pod tytułem: „*Quae Bolognetus cardinalis Gregorii XIII Papae nuntius apostolicus in Polonia ab anno 1582 usque ad annum 1585 perfecerit.*“ Wspominamy o tej rozprawie jako mającej związek z historyą naszą — a zwłaszcza dla tego, że jest monografią ze świetnych czasów, z czasów, kiedy ten nuncyusz pisał do Włoch o Polsce: „*Tria vidi mirabilia in Polonia: Stephanum regem sapientissimum, Zamoyscium cancellarium prudentissimum et Socołovium contionatorem prope divinum.*“ Wielceby nas to cieszyło, gdyby ta monografia choć w większej połowie tytułowi swemu odpowiedziała, gdyby nie była tylko powtórzeniem z przydatkami jednego materyału. Jakoż r. 1585 wyszła Wojciecha Bolognetti legacya do Stefana króla polskiego pisana do kardynała Rusticucci sekretarza stanu przez Horacego Spannochi byłego sekretarza przy wspomnionym nuncyuszu, i to wraz z sprawozdaniem o rzeczach polskich co do religii i czynności tego nuncyusza przez lat 4ry pobytu jego w Polsce.

rozwiną świadkowie. Mam to przekonanie, że na drodze prawem przepisanej, przedmiotowej, na której urząd sędziowski zwykle szuka swego przekonania, wykaże się wkrótce, czy zawyrokować należy, iż obżałowani są winni lub niewinni. Jeżeli przez ciągłe działanie policyi nie objawił się ani ślad najdrobniejszy zaczepnego wystąpienia przeciw Prusom, jeżeli rząd we wszystkich swych funkcyach najmniejszej nie doznał przeszkody, to jest to tak silną negacyą oskarżenia, jakiej drugiej podobnej nie łatwo kto znajdzie w procesach politycznych. Wedle mego przekonania należy usunąć i uchylić następujące dokumenta, mające służyć za dowody:

1) papiery Guttrego,
2) materyał policyjny dotyczący wypadków, które poprzedziły ruch w Poznańskiem,
3) odezwy rządu narodowego warszawskiego i
4) wszystko co odnosi się i ma związek z emigracyą.

Oskarżenie ogranicza się na kombinacyach, które wręcz są przeciwne sposobowi sądowego dowodzenia. Do dowodu przedmiotowej istoty czynu nie dostaje jeszcze świadków. Jeżeli ten dowód ma być dopiero złożonym przy skardze specyalnej, doprowadzi to do wielkich trudności, a obrona ulegnie przez to jak najmocniejszemu prejudycyum. Mam to przekonanie, że pierwsza próba wykazania w piśmiennym referacie przedmiotowej istoty czynu będzie próbą, przy której z dziesięciu sędziów — dziesięciu sędziów się przekona, że żadnej tu nie ma przedmiotowej istoty czynu. Na teraz zanoszę tylko prośbę do nobile officium prezesa, aby uwzględnił życzenie obrony, iżby nie odwlekano nadal złożenia dowodów sądowych na czyny zarzucane przez akt oskarżenia i aby dla tego jak najprędzej rozpoczęto wysłuchiwanie świadków. Mam nadzieję, że jeżli nie zajdzie zboczenie z przedmiotowego kierunku dowodzenia, niedalekim jest ów dzień, w którym stanie się to prawniczo jasną rzeczą, iż żaden sąd nie może tu przyjąć istoty czynu, któraby mogła być podstawą zdrady stanu przeciw Prusom.

Naczelny prokurator Adlung odpowiada na wywody profesora Gneista, że nie będzie wdawał się w motywa propozycyi obrony, ponieważ są to tylko propozycye. Naprzeciw wszystkim tym wywodom odwołuje się po prostu do przepisów prawnych, które stanowią zupełnie wyraźne i pewne normy dla postępowania sądowego. Wedle tego ma być odczytaną skarga, obżałowani zbadani, dowody złożone, a wreszcie następuje obrona. Obecnie badano jednego dopiero obżałowanego, i to jeszcze nie całkowicie. Obrona nie ma ani prawa przyznawać faktów, ani dawać oświadczeń. To jest rzeczą obżałowanego. Decyzya względem kwestyi czynu nie powinna odłączać się od decyzyi względem kwestyi prawa. Mówca protestuje przeciw wnioskom zmierzającym do rozpoczęcia w tej chwili obrony.

Prof. Gneist: Bynajmniej niemam zamiaru rozpoczynać teraz obrony, nie chcę jeszcze wcale oddzielenia kwestyi prawa od kwestyi czasu. Prosiłem tylko prezesa, aby teraz w zupełności i rzeczywistości złożono dowody na przedmiotową istotę czynu. Życzę właśnie wysłuchania świadków, gdyż okaże się, że świadkowie powodowi są właśnie najlepszymi świadkami odwodowymi dla obżałowanych.

Przewodniczący twierdzi, że propozycya obrońcy o tyle napotyka trudności, że świadków już w bardzo różnych czasach wzywano i to nieraz z bardzo daleka. Tak np. znajduje się świadek wczoraj proponowany, pokojówka hr. Działyńskiej, w Paryżu.

Profesor Gneist odpowiada, że dla obrony rzeczą jest mniejszej wagi, iż niektórzy świadkowie później staną, że obronie tylko na tem zależy, aby teraz rozpoczęto wysłuchiwać świadków. Na tem skończyło się posiedzenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 sierpnia. W domu pod l. 299 przy ulicy St. Jana, przerobionym z dawnego teatru urządzają obecnie dolne sale na pomieszczenie w nich Szkoły głównej istniejącej dotąd w Szarej kamienicy. Z początkiem przyszłego miesiąca szkoła ta przeniesioną tam zostanie. Nadmienić tu wypada, iż szkole tej, mającej obecnie dyrektora i stałych nauczycieli, te same, co i dwom dawniejszym służą prawa co do wykładu nauk dla szkół tego rodzaju przepisanych jakoteż, iż uczniowie rzeczonej szkoły po ukończeniu w niej klasy IV, do wyższych zakładów naukowych wprost przyjmowani być mogą.

— Wczoraj odbył się w Liszkach pogrzeb Feliksa Borunia z Kaszowa, który utonął w Wiśle pod Czernichowem w d. 15 b. m. wracając z odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Włościanie w wielkiej liczbie zgromadzili się na pogrzeb słynnego pielgrzyma, gdyż Boruń używał między nimi nietylko znaczenia i powagi, ale nawet czci, jako ten co oglądał Ziemię śtą na własne oczy i z Ojcem śtym rozmawiał i jego błogosławieństwo odebrał. Mało kto wiedział w Krakowie o tym pogrzebie; znalazła się jednak w Liszkach garstka pobożnych z miasta dla oddania ostatniej posługi nieboszczykowi. Włościanie lisieccy i kaszowscy zamyślają wznieść mu pomnik. Słusznie, aby biografowi Borunia p. Wielogłowskiemu zostawione było przodownictwo w tem dziele. Niewątpliwie i z Krakowa wpłynęłaby na fundusz pomnikowy niejedna złotówka.

— Według ponownego ogłoszenia Dyrekcyi kolei północnej, dwie tylko osoby zostały nieco mocniej uszkodzone w przypadku zaszłym 20go b. m., lecz i te bez żadnego niebezpieczeństwa. Te dwie osoby tylko nie pojechały dalej, innych kilkanaście osób (podobno 12) mogło zaraz dalszą odbywać jazdę do Stockerau.

— W czasie obchodu 18 sierpnia w Wiedniu, między innemi ustawiono drzewa do spinania się. Zwycięzca miał otrzymać dwureńskówkę w srebrze. Szewczyk, który się dostał na jedno z tych drzew, stawił się po nagrodę przed komitetem obecnym na miejscu zabawy. Jeden z członków komitetu nie mógł ominąć tej sprzyjającej okoliczności, żeby nie wyciąć pięknej mowy do zwycięzcy na tych igrzyskach. Mowa jego zakończyła się temi słowy: „Obyś i w dalszym przebiegu życia spinał się w górę po drzewie zaszczytów, jak tu bez znużenia!“ Chłopak nie bardzo był mądry z tej mowy, lecz widocznie zakończenie jej trafiło mu do przekonania, rzekł bowiem: „Aha, rozumiem, mówisz pan o tem drugiem drzewie na łące; już ja się tam na nie dostanę!“ I poszedł.

— Na placu Karolowym w Pradze przytrzymano 19go b. m. jakiegoś mężczyznę, którego posądzano, że jest internowanym Polakiem, i że uszedł z Królohradca. Zaczął się bronić i chciał uciekać, tak iż z trudnością zdołali go policyanci utrzymać i odprowadzić na strażnicę policyjną, gdzie go następnie badano. Wzbraniał się z początku tłomaczyć i powiedzieć kim jest; dopiero później mówił, że jest Francuzem i służy w wojsku rosyjskiem jako oficer, że przybywa z Strassburga, aby poznać pannę Pustowojtow (ta jak pisano, przebywa teraz w Szwajcaryi). Kiedy go rewidowano, usiłował jakiś list zwinąć i połknąć, czemu jednak przeszkodzono. Innych papierów nie znaleziono przy nim. Nazwiska swego nie chce wymienić. Mówi po niemiecku, po czesku i po francusku.

— Nikt nie umie na prawdę powiedzieć, skąd się wziął i jak powstał okrzyk: *He Lambert!* w Paryżu; lecz okrzyk ten rozszedł się już po całej Francyi, a nawet zaczyna już przybierać znaczenie demonstracyi politycznej, gdyż za powrotem Cesarza z Wersalu, zamiast: *Vive l' Empereur!* wołano: *vive Lambert! hé Lambert!* Domyślają się nawet, że przekręcenie okrzyku *L' Empereur* na *Lambert* dało pierwszy początek temu słowu. Może jest to wersya nieco naciągnięta, lecz pewną jest rzeczą, iż aresztowano niektóre osoby wołające Lambert! za ukazaniem się Cesarza. Przed sądem policyi poprawczej stawało 19go sierpnia wiele osób lecz nie za przedrzeźnianie tego okrzyku; znajdowano inne powody uboczne. I tak następujący wyjmujemy przypadek.

Oskarżony jest młodzieńcem porządnie ubranym. Policya przytrzymała go w dzień napoleoński, gdy biegł ulicą wołając Lambert.

Prezes: Biegłeś pan ulicą wołając z całych sił za innymi: He Lambert (śmiech powszechny). *Oskarżony*: Wołałem, i wołali wszyscy. *Prezes*: Co znaczy owo bezrozumne Lambert? *Osk.* Panie prezesie, gdybym wiedział.... To nie ja wynalazłem ten okrzyk. Wszyscy wołali Lambert, ale ja wołałem... *Pr.* No i cóżeś pan wołał? *Osk.* Ja zaś wołałem: ohe Lambert! (śmiech powszechny). *Pr.* Nie za to też stoisz pan przed sądem. Odpowiadasz pan za to, żeś uderzył sierżanta miejskiego, który chciał oswobodzić pewnego cudzoziemca, ściganego tym bezrozumnym okrzykiem. *Osk.* Widzisz pan panie prezesie, że nie ja jeden dopuszczałem się tej igraszki. Towarzysze moi ujrzawszy owego cudzoziemca zaczęli wołać: „Patrzcie, oto i pan Lambert! dzień dobry panie Lambert!“ Cudzoziemiec nie wiedział, co z sobą począć i uciekał z całych sił. My za nim, chcąc go przekonać że niema w tem nic złego, i okrzyk Lambert! rozlegał się do koła. *Pr.* Oczywiście, a potem przyszli sierżanci i nakazali wam być cicho. Wyście i na nich wołali Lambert! Na ponowne zawezwanie inni się uciszyli, a pan nie przestałeś wołać. Mówiłeś, że nikt nie ma prawa przeszkodzić ci wołania Lambert, jak długo ci się to będzie podobać i na kogokolwiek. Słowem zacząłeś pan wrzeszczeć na policyantów Lambert! tak długo, aż cię przyaresztowali. A kiedy cię prowadzili, robiłeś sobie przyjemność kopać policyantów, przezywać ich i wymyślać. *Osk.* Ależ p. prezesie, prawda, że miałem nieco w głowie, wszelako nie na policyantów wołałem Lambert, tylko tak sobie dla zabawki, ot np. Lambert! Lambert! Wtedy pochwycono mię chcąc mię poprowadzić na odwach, to wprawiło mnie w gniew, i zacząłem wołać.... *Pr.* Oczywiście że Lambert (śmiech). *Osk.* Nie mogłem inaczej. Wszystko do koła mnie, w Paryżu i za miastem, na kolei żelaznej, wszystko wołało.... *Pr.* Już dosyć, wiemy, co chcesz pan powiedzieć.

Oskarżony skazany został na dwa tygodnie aresztu.

— Utrzymują, że aby król Franciszek Hiszpański mógł się znajdować na przeglądzie wojsk w Paryżu w d. 19 b. m. musiano telegrafem zażądać z Madrytu, aby mu jego konia koleją żelazną sprowadzono, gdyż król tego jednego ma konia, któremu się powierza, a innego nigdy nie dosiada. W samej rzeczy, na tym koniu znajdował się król na przeglądzie wojsk.

— Wczoraj 22go sierpnia wytrzymała przez cały dzień pogoda, chmurki niesione słabym wiatrem zachodnim dosyć śpiesznie znikały, ciepło dosięgło 21°,4, a najniższe było 8°,7, stan barometru o godzinie 2ej po południu był 330''',21, o 10tej wieczór zniżył się na 329''',39, o godzinie 6tej rano 23go na 328''',36, w nocy z 22go na 23 koło przy księżycu, rano 23go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 12°,5 R.

— We środę dnia 24go sierpnia, S. Bartłomieja apostoła.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: Sprzedaż we Lwowie summy 6,000 złr na rzecz Süssmana Pfau na dobrach Ibryż zahipotekowanej; term. 30 września, 28 października i 25 listopada.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 23 sierpnia. Dowozy zboża z Królestwa Polskiego na granicę, zawsze bardzo szczupłe. Małe ilości zwiezione na targ graniczny, szybko wczoraj odchodziły i płacono je drożej. Żyto stare 18 do 19 złp., nowe 16, 17 złp. Pszenica stara 30, 31, piękna sucha do 32 złp. W ogóle ruch ograniczony na skąpym dowozie; lecz kupcy nie chcą tych cen płacić na umowy przyszło-targowe. Rzepak ciągle dobrze stoi, a ceny się podnoszą. Wogóle płacono go 44, 45 złp. a nader czysty, piękny i suchy 47 do 47½ złp. Na targu krakowskim dzisiaj ruch był dobry, lecz nie może służyć za miarę cen przyszłych. Kupcy tak z okolicy i z gór jakoteż z Prus nie chcieli się wdawać w umowy, lecz kupowali co było gotowe, a najpóźniej z odstawą do piątku. Na później ceny dzisiejsze zbyt się wydawały wysokie. Żyto stare płacono złr. 4·80, 5; na transito złp. 20 do 20½. Pszenica na transito złp. 33½, 34 do 34½. Krajowa pszenica stara złr. 7·50 do 7·75, a najpiękniejsza do 8 złr. Wogóle kupcy oględnie się wstrzymują od umów, gdyż wyżej nad 8 złr. można już nawet z Węgier mieć tu pszenicę. Nowej pszenicy trochę się ukazało, lecz wilgotnej; tej nie chciano kupować.

Kraków 23 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·90
Żyto	„	2·54
Jęczmień	„	2·37½
Owies	„	1·88
Ziemniaki	„	1·15
Siano	(za cetnar)	0·80
Słoma	„	0·75

Biała 20 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·60
Żyto	„	2·65
Jęczmień	„	2·66
Owies	„	1·80
Siano	(za cetnar)	1·05
Słoma	„	1·72

Nowy Sącz 19 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·80
Żyto	„	3·05
Jęczmień	„	2·10
Owies	„	1·80
Ziemniaki	„	1.40
Drzewo twarde	(za sięgę)	7·50
„ miękkie	„	5·00
Siano	(za cetnar)	1·35
Słoma	„	1·10

Akcye kolei galicyjskiej. W przeszłym tygodniu uwaga bursy zwróciła się głównie ku tym akcyom, i obrót bardzo się ożywił; przyczyna jednakże, dla której cały obrót bardzo w tych akcyach się zkoncentrował jest dosyć osobliwą i nic z niemi nie ma wspólnego. Spekulacya dowiedziała się, że jeden ze znakomitych domów z wielkich zakupów na bursie znany, wielką ilość tych akcyj,— mówią że za 2 mil. złr.— sprzedawał w tym celu, aby wysoki kurs zniżyć i potem akcye sprzedane taniej odkupić. Temu zamiarowi stanęła na przeszkodzie jedna z miejscowych instytucyj finansowych kilku bankierów i część kulisy i utrzymała dawny kurs tem skuteczniej, iż dochody tej kolei jeszcze są pomyślne i nadzieja 10 proc. przychodu sprawdzać się zdaje. Wykaz z półmiesięcznego dochodu ogłoszony 19 t. m. nie wypadł wprawdzie tak pomyślnie jak się spodziewano, i za pół miesiąca wynosi 189,173 złr. W przeszłym roku za cały sierpień wypadło 338,654 złr.; zawsze zatem spodziewać się należy, że tegoroczny sierpniowy dochód przewyższy zeszłoroczny.

Filia bankowa w Bielsku. Dyrekcya banku narodowego postanowiła w Białej-Bielsku otworzyć filią od 1 września b. r.

Z powodu, iż w mieście obwodowem Przemyślu wybuchła zaraza na bydło, władza obwodowa przemyska zabroniła przyjmowania bydła rogatego w dworcu kolei w Przemyślu, przeto transporta tego bydła mają być odsyłane z Sambora do Mościsk.

Lwów 20 sierpnia. W tygodniu ubiegłym barometr był dla naszych spekulantów regulatorem cen zboża, a że zimno i deszcz trwały prawie bez przerwy, łatwo pojąć, dla czego się ceny podniosły. W niektórych okolicach Galicyi, a mianowicie w obwodzie przemyskim nawiedzonym powtórnie przez wylewy wód, zbiór ziemniaków uważany jest jako stracony; a gdy włościanin przywykł swoje zboże sprzedawać, a żywić się ziemniakami, spodziewać się należy, że w tym roku konsumacya roślin strączkowych będzie o wiele większa niż w poprzednim.— Poszukiwano pszenicy przeszłorocznej cięższych gatunków, i płacono najlepsze gatunki po 6 złr. 20. Pszenicy tegorocznej nie było jeszcze na targu, lecz cięższe gatunki z odstawą w końcu września płacono już po 5 złr. 80 c. w. a. Z zagranicy nie było ani popytu ani zleceń kupna. Jęczmień przeszłoroczny, ze względu na spodziewane zbiory tegoroczne poszedł nieco w górę, i korzec wagi 145 funt. płacono po 3 złr. w. a.— Browary galicyjskie robią nowe zakupna i odbierają to co dawniej nabyły na własną potrzebę tegoroczną. Ceny żyta podniosły się, i płacono po 3 złr. 10 c. w. a. za ciężkie gatunki dworskie, korzec 160 funt. wagi.— Przeszłorocznych lżejszych gatunków nie było wcale na targu, i takież tegoroczne były także tańsze. Spekulanci spodziewają się tego roku zarobku na tym artykule.— Ceny owsa podniosą się zapewne w najbliższym czasie z powodu, iż tenże przy ciągle trwającym deszczu nie może dojrzewać. Przeszłoroczne gatunki wagi 100 funt. płacono po 2 złr. 30 c., pochodzące zaś z nowego zbioru można podawać na 2 złr. 20 c. Zapasów dawniejszego zbioru nie brak jeszcze, owszem zapasy zgromadzone we Lwowie obliczają na 13,000 meców.— Szczególniej ożywionym był w ubiegłym tygodniu wywóz wełny nadesłanej z Rosyi i wywieziono ztąd tego artykułu koleją żelazną do Wrocławia 2317 cetnarów; a oprócz tego 864 cet. do Bielska, 16 cet. do Staudingu, 89 cet. do Opawy, 92 cet. do Berna, 206 cet. do Wiednia i 311 cet. do Ołomuńca.— Powodem zmniejszonego wywozu spirytusu jest częściowe wstrzymanie obrotu gorzelni galicyjskich. Tego artykułu wywieziono w ubiegłym tygodniu koleją żelazną tylko 399 cet. do Krakowa, 91 cet. do Bochni i 17 cet. do Ołomuńca. Maszyny i narzędzia rolnicze, których od ostatniego powstania w Królestwie Polskiem prawie wcale nie przysyłano z Anglii i Prus, teraz znowu nadchodzą w znacznej ilości i są po większej części przeznaczone do Rosyi.— Przesyłki nafty i oleju skalnego, który to artykuł z Przemyśla, Rzeszowa i Tarnowa przeznaczony jest po większej części do Wiednia, będą wynosić w tym roku na stacyach kolei Karola Ludwika przeszło 60,000 cet. i administracye kolei żelaznych już się z sobą porozumiały co do pomnożenia na stacyach właściwych potrzebnych do tego celu środków przewozowych, ponieważ artykuły te muszą być transportowane w osobnych wagonach.— Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w ubiegłym tygodniu 4066 sztuk wołów do Lipnika i Florisdorf.— Z tego oddano na kolej 2425 sz. we Lwowie, 645 sz. w Przemyślu, 70 sz. w Mościskach i 926 sz. w Gródku. Ogólną liczbę trzody chlewnej, wywiezionej w ubiegłym tygodniu koleją Karola Ludwika obliczają na 6908 sz.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 22 sierpnia wieczór. *(Schl. Ztg)* List ze Stutgardu donosi: Wirtemberg zamierza stanąć na czele trzeciej grupy (to jest na czele państw mniejszych związkowych) i postawić ważny wniosek w Bundestagu.

Zadar 21 sierpnia. *(Wander.)* Wybory na prowincyi padły na 10 liberalnych i 10 konserwatywnych.

Berlin 22 sierpnia wieczór. *(Schl. Ztg)* król opuszcza jutro Schönbrunn, a p. Bismark pozostanie na kilka dni w Baden (pod Wiedniem).

Berlin 22 sierpnia. *(Br. Ztg)* Król stanowczo wróci w pierwszej połowie września. Senaty Hamburga i Lubeki dały jednozgodną odpowiedź na reklamacye pruskie przeciw konwencyi telegrafowej, że nie mogą przystać na pruskie propozycye. Bar. Richthofen jest jeszcze w Hamburgu i nie jedzie do Wiednia (był on posłem pruskim w obu Meklenburgiach; a przeznaczony był do Wiednia do pomocy posłowi pruskiemu na konferencyach. *Red. Cz.*). Pobyt króla w Wiedniu przedłużony do wtorku. Cesarz zapowiedział podobno przyjazd swój do Berlina na wrzesień podczas jesiennych przeglądów wojska.

Altona 22 sierpnia. *Altonaer Merkur* upoważnionym jest w piśmie z Kiel z 20go b. m., do zaprzeczenia wszelkich pogłosek rozpuszczonych o bliskiej pożyczce, którą książę Augustenburki ma zaciągnąć.

Kopenhaga 20 sierpnia. Na wiadomą interpelacyę J. A. Hansena w Izbie niższej (czy rząd, zgodnie z zastrzeżeniem zrobionem przez Radę państwa w r. 1855, zechce przywrócić konstytucyę z dnia 5go czerwca 1849, jeśliby nieszczęśliwy pokój zniósł sprawy wspólne dla całej monarchii), prezes rady ministrów Bluhme odczytał dziś oświadczenie, którego główna treść następująca: Rząd nie może tak dobrze jak i dawniejsze rządy uznawać dotyczącego ustępu za jakibądź warunek; ale zgodnie z § 100 konstytucyi z dnia 5 czerwca 1849 i § 65 konstytucyi z dnia 18go listopada 1863 starałby się o uporządkowanie pomienionej sprawy.

Genewa 22 sierpnia. Dziś odbył się wybór członka Rady stanu. Było 11,000 głosujących Chenvières otrzymał większość 326 głosów. Bióro centralne unieważniło wybór z powodu niedokładności. Panuje wielkie wzburzenie.

Madryt 20 sierpnia. Sąd wojenny uznał niewinnymi jednego oficera i kilku podoficerów oskarżonych o knowanie spisku. Spokojność w stolicy w niczem nie naruszona.

Król pruski miał wczoraj wieczór wyjechać z Wiednia do Baden Baden; zkąd w połowie września wróci do Berlina. Wtedy przybędzie tam Cesarz Jmci Franciszek Józef i Car Aleksander — niewiadomo, czy równocześnie. Z Berlina Car wracając, wstąpić ma do Warszawy, i jak od dawna roznoszone wieści mówią, ogłosić jakiś statut organiczny. Zapewne na tem opiera doniesienie swoje *Gen. Corresp.* pisząc, jakoby z Petersburga:

„...że w sferach dobrze świadomych rzeczy rozpowszechnione jest mniemanie, iż skoro powstanie polskie uważanem będzie za zupełnie stłumione, zaraz nastaną kroki dla stanowczego urządzenia Polski. Słychać nawet, że Cesarz, któremu los tego nieszczęśliwego kraju bardzo cięży na sercu, wydał już stanowcze rozkazy do rozpoczęcia kroków w tym duchu. Jest zresztą mniemanie, że w każdym razie jen. hr. Berg zatrzyma namiestnictwo“.

Wczoraj umieściliśmy list jednego z naszych korespondentów berlińskich, który również nadmieniał o pogłoskach tyczących się zmian w Królestwie Polskiem. Snać, że w Berlinie pogłoski te krążą.

Jeżeli potwierdzi się doniesienie, iż król Karol wirtemberski zamierza stanąć na czele państw średnich niemieckich, to wynikałoby ztąd, że przymierze prusko-rosyjskie używa dwojakich dróg ku jednemu celowi, a na szkodę Austryi. *L'Union* utrzymuje, że wpływ rosyjski przeważa w Sztutgardzie.

Morning Post utrzymuje, że dwór austryacki zechce uzyskać teraz od króla Pruskiego pewnych rękojmi; wszelako dziennik ten nie wskazuje; jakich to rękojmi, czy pod względem posiadłości włoskich, czy też utrzymania prezydyum Austryi w Związku niemieckim.

Król hiszpański nie pojechał do Havru jak było zapowiedziane, gdyż królowa Krystyna, którą miał tam odwiedzić, przybyła do Paryża dla widzenia i pożegnania umierającéj córki księżnéj Władysławowéj Czartoryskiéj. Dzienniki paryskie nie doniosły o téj zawczesnéj śmierci, a jak się zdaje, z wyższego polecenia, aby nie przeszkodzić zabawie wersalskiéj, która odbyła się 20go t. m. Król hiszpański skrócił jednak z tego powodu pobyt i miał opuścić Paryż 21 wieczorem. Twierdzą, że wyjeżdża nie bardzo zadowolony z swojego pobytu. Korespondenci do obcych dzienników mówią, że Cesarz Napoleon równie jak król hiszpański bardzo zimnego doznali przyjęcia tak ze strony ludu jak i wojska podczas przeglądu na polu marsowem.

Mémorial Diplomatipue wróży jak najlepsze skutki z pobytu we Francyi Don Franciszka i mniema, że jest to pierwszy krok do przymierza francusko-hiszpańskiego. *L'Europe* zaś zaręcza, że przymierze to będzie miało na celu założenie w Ameryce południowéj obok cesarstwa meksykańskiego, nowéj monarchii, któraby się składała z Peruwii, Chili i Boliwii, i była naturalnym sprzymierzeńcem Meksyku. Zdaje nam się jednak, że raczej podstępnie puszczono tę wieść, niż żeby ona miała jakąkolwiek rzeczywistą podstawę. Nic bowiem bardziéj nie drażni Francuzów, jak cała sprawa meksykańska. Dość więc puścić wieść o podniesieniu podobnéj drugiéj sprawy w Ameryce, aby obudzić niechęć nową.

Ks. Hubert włoski miał przybyć do Paryża 26go i zabawić tam na teraz tylko dni kilka, gdyż jak twierdzono, chciał odwiedzić królowę Wiktoryę przed jej odjazdem do Szkocyi, a dopiero z powrotem z Anglii zamierzał zabawić dłuższy czas w obozie pod Chalons. Musiała jednak nastąpić zmiana w tych projektach księcia, skoro wczoraj depesza doniosła o jego odjeździe do Kopenhagi. *Indépendance Belge* donosi tymczasem jako rzecz zupełnie pewną, że małżeństwo ks. Huberta z księżniczką Anną Murat jest już postanowione, i że margr. Pepoli zażądał w imieniu króla ręki jej dla królewicza. Małżeństwo to ma nietylko ścieśnić stosunki przyjaźni między Francyą i Włochami, ale także położyć koniec pretensyom rodziny Muratów do tronu neapolitańskiego. Nareszcie mówią, że księżniczka Anna przeszła dawniej na katolicyzm na żądanie właśnie króla Wiktora Emanuela, który nie chciał, ażeby jego syn pojął za małżonkę osobę innego wyznania.

Niedowierzaliśmy wieściom o podróży Cesarza Napoleona do Belgii. *Constitutionnel* zapewnia dzisiaj, że były one zupełnie bezzasadne. Lord Cowley podróżuje od kilku dni w Pireneach, jak się zdaje, nie bez celów politycznych. Przynajmniej *Pays* zapewnia, że spotka się on tam z posłem angielskim w Madrycie p. Craamptonem, i daje do zrozumienia, że idzie rzecz o porozumienie się z Esparterem, który zawsze okazywał się ożywionym najlepszemi chęciami dla Anglii, a którego powrót do władzy byłby tem samem nader pożądany ministrom angielskim. Gdyby tak rzeczywiście było, mielibyśmy nowy dowód, że Anglia usiłuje wszędzie przeciwważyć wpływ Francyi.

Dnia 19go odnowiły się zaburzenia w Belfast. Lud strzelał i ranił kilku policyantów. Wtedy wojsko uderzyło i zajęło ulice miasta. Znakomitsi obywatele zwołali meeting, po którym kilku katolików i protestantów używających wpływu, rozbieglo się po dzielnicach miasta, wzywając ludność do zaniechania walki. Otrzymali obietnicę, że spokojność nie będzie naruszoną, jeżeli jedna strona nie będzie wyzywać drugiej. Z Cork donoszą także, że tłum 400 osób, między któremi najwięcej dzieci, przebiegał po ulicach spiewając i świstając; policya zmuszoną była go rozpędzić. Tak więc spokojność bynajmniej jeszcze nie jest przywróconą w Irlandyi.

Depesza z Marsylii z 20go t. m. donosi o nowych zaburzeniach w Algieryi. Sidi Mohamed, naczelnik poskromionego powstania, miał powtórnie pociągnąć za sobą plemiona Larbazów równie jak kilka innych zamieszkałych w kraju Boghar, i skłonić je do chwycenia za broń. Nowi powstańcy popełnili już kilka zabójstw i palili po drodze. Poniszczyli oni także druty telegraficzne. Wojsko francuskie wyruszyło na ich spotkanie.

Rząd włoski postanowił wysłać na fregacie „Magenta“ poselstwo do Japonii i Chin, celem zawiązania stosunków urzędowych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Warszawa 23 sierpnia. Na mocy rozporządzenia cesarskiego, województwo Augustowskie przechodzi na powrót od 27 sierpnia pod zarząd Namiestnika Królestwa Polskiego. Jenerał Zabołocki obejmuje gubernatorstwo tameczne.

Lubeka 22 sierpnia. Królewicz Hubert odpłynął do Kopenhagi na parowcu pocztowym „Ellida.“

Bern 23 sierpnia. Stronnictwo niezawisłych w Genewie tłumnie zaprotestowało przeciw unieważnieniu wyboru Chenviers (p. wyżej depeszę z Genewy). Przyszło do starcia się z radykalistami, przyczem 12 osób zostało ranionych. Rada związkowa wysłała do Genewy członka swojego Forneroda. Rada stanu ustąpiła wreszcie na naleganie niepodległych *(Indépendants)*, a spokojność w Genewie została przywróconą.

Kursa: **Wiedeń** 23 sierpnia wieczór. Kolej północna 1891.— Akcye kredytowe 191.— Losy z r. 1860 94 90. — Losy z r. 1864 90. — Paryż 23 sierpnia. Renta początkowo 66·35.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 sierp.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	109
„ nowe obr. „	117	115
Listy zast. pol. z kup.	98¾	97¾
Banknoty pol. 100 złr.	445	437
Ruble ros. za „ „	152½	149½
Talary pruskie 150	171	169
Banknoty prus. 150	89	88
Srebro nowe austr.	113¾	112¾
Dukaty austryackie	5 49	5 39
„ holend. ważne	5 43	5 38
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 52	9 37
Listy gal. nowe z kup.	76 40	75 40
„ „ stare	80½	79½
Oblig. indemn. z kup.	77¼	76¼
Ak. k. g. bez kup.	256	254

Wiedeń 23 sierp. (tel.)	
5% Metaliki	72 20
5% Pożyczka narod.	80 15
Akcye banku wiedeń.	781 —
„ „ kredyt.	191 30
Losy 5% z r. 1860	95 50
Srebro	114 —
Londyn, 10 fnt. szterl.	113 35
Dukat pojedynczy	5 44

Wiedeń 22 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	67 95	67 85
5% Pożyczka narod.	80 40	80 30
Metaliki na m. k.	72 40	72 30
Obl. ind. niż. Austr	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	75 15	74 85
„ „ „ chor. i bar.	76 —	75 75
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 50
„ „ „ bukowińs.	72 60	72 25
„ „ „ siedmiogr.	72 90	72 30
Pożycz. n. wenecka	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	—
„ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ 12-mies.		
„ „ losowa.	92 50	92 25
4% Galicyjskie z. n.	75 50	75 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	157 75	157 25
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	96 —	95 90
„ „ „ 1864	90 90	90 80
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	129 20	129 —
„ tryest na 4½%	106 —	105
„ żegl. par. na Dun.	86 25	85 75
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
„ ks. Salm	31 —	30 75

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 —	28 50
„ ks. Klary		26 —	25 17
„ hr. St. Genois		26 50	26 —
„ miasta Budy		25 75	25 25
„ ks. Windischgr.		19 —	18 50
„ hr. Waldstein		17 50	17 —
„ hr. Keglevich		13 25	13 —
Akcye bank. z przem.			
Banku narod. austr.		783	782
Zakładu Kredytowego		196 —	195 90
Żeglugi par. na Dunaju		456 —	455
Kolei półn. Ferdynan.		189 70	189 60
„ rządowéj fr.-a.		198 —	197 75
„ zachodniéj c. El.		137 50	137 —
„ Pardubickiéj		122 20	122 —
„ Południowéj		247 —	246
„ Galicyjskiéj		255 75	255 50
Czerniowiec. zwpł. 25		54 50	54 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. ur.	4	96 30	96 20
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 40	96 30
Hamb. 100 mark.	4	85 60	85 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 15	114 —
Paryż 100 frank.	4	45 35	45 25

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 90	15 85
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 45½	5 44½
„ „ obrączk.	5 45	5 44
Złoto al marco	5 45	5 43
Napoleondory	9 18½	9 17
Suwereny	16 05	16 —
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 38	9 33
Suwereny angielskie	11 |	11 —
Imperyały rosyjskie	9 40	9 37
Srebro	113 75	113 35
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 70½	1 69¾
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 69¾
Lwów 20 sierpn.		
Dukat holenderski	5 43	5 37
„ austryacki	5 47	5 41
Półimperyał rosyjski	9 47½	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77½
Talar pruski	1 71½	1 69½
Listy gal. b. kup. w. a.	75 68	74 93
„ „ „ m. k.	79 24	78 44
Obligi indem. b. kup.	75 60	74 80

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 90	80 15
Akc. kol. gal. b. kup.	258 25	255 75
Warszawa 20 sierp.		
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	90 94
kupon.	—	1 55⅝
Listy zast. II ok. „	14 67	14 64
kupon.	—	9⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 —	78 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	69 —	68 75
Wrocław 22 sierp.		
Banknoty austryac.	88⅝	88⅛
Polskie bilety bank.	80⅝	79⅞
Listy zastaw.	78¼	
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 22 sierp.		
Renta 3%	66 35	
Londyn 20 sierp		
Konsole	89⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

U *A. Th. Engelhardta* w Lipsku Lindenstrasse Nr. 2), wyszedł z druku i jest ho nabycia:

KALENDARZ NARODOWY
NA ROK
1865.

(ozdobiony licznemi rycinami,— 8 arkuszy druku w 4ce).

Kalendarz ten jedyny w swym rodzaju, pierwszy, który wyszedł po za obręb dotychczasowych Kalendarzy, mile w każdej rodzinie znajdzie przyjęcie.

Cena egzemplarza 15 sgr. Z przesyłką pocztową 18 sgr. (1 złr. w. a.) Nabywca tuzina egzemplarzy, otrzyma znaczny rabat.

Ponieważ poczta saska nie przyjmuje *zaliczki* (Postnachnahme) do Austryi, przeto w Galicyi nabywać można ten Kalendarz (po 80 centów — tuzin po 8 złr. z przesyłką), za pośrednictwem *Administracyi „Postępu"* w *Wiedniu*, Josefstadt, Reitergasse N. 7. — Tamże jest do nabycia jeszcze para egzemplarzy POSTĘPU: Rok I, II, III, IV i V po 3 złr. — Kossakowska, powieść. — A. Mickiewicz, życiorys. — Wyprawa wiedeńska, poemat. — Poświęcenie kós, litografia, po 50 centów. (1083-1-6)T.

Podziękowanie.

Z powodu że przy Zakładzie kąpielnym w Rabce nie ma najmniejszego dla koni schronienia, zmuszony byłem konie odesłać do karczmy, którą od Zakładu przedziela rzeka bez mostu. Otóż właśnie w przejeździe przez te rzekę dnia 15 b. m. omal 4ch koni i furmana nie utraciłem, bo gdy dawnym śladem furman wjechał w wodę, wszystkie 4 konie wraz z wózkiem zatonęły; i w takim razie gdyby nie przytomność i odwaga dwóch szlachetnych ludzi pp. gefreitra *Slosarka* i szeregowca *Dańca* z ck. pułku piechoty, z którego oddział tam konsystuje, i trzeciego p. *Nasiha Tybergiera* tam zamieszkałego, którzy bez względu na grożące sobie niebezpieczeństwo w ubiorach rzucili się na ratunek tonącego furmana i tonących koni w wodzie, to najprawdopodobniéj byłbym nietylko wszystkie cztery konie utracił, ale i furman mógł by łatwo utonąć.

Wam to szlachetni ludzie zawdzięczam uratowanie trzech koni (bo jeden utonął). Za co Wam publicznie składając podziękowanie, pragnę, ażeby czyn wasz szlachetny a moje zdarzenie stały się pobudką, jeżeli nie do wystawienia na tak niebezpiecznéj wodzie mostu, to przynajmniéj do postawienia drogoskazu dla obcych.

(1085) *Felicyan Szybalski.*

ALEKSANDER STANISŁ. WOLFF

ma zaszczyt oznajmić, że jak od lat 5 tak i nadal, udzielać będzie nauki języka francuskiego po domach lub u siebie w mieszkaniu przy placu Szczepańskim pod Nr. 243 na I. piętrze w podworcu codziennie od godziny 10 do 12 przed południem. (1020-3-6)

S. Singera
Zakład naukowy i wychowawczy,
wraz z tegoż
Szkołą główną i niższą realną
dla uczniów wyznania Mojżeszowego w Pradze,
przy ulicy Ferdynanda pod L. 60 —2.

Zakład ten naukowy, istniejący od lat 10, starą się usilnie, by poruczonych mu chłopców i młodzieńców cieleśnie ile możności wzmocnić, do obyczajnego i religijnego życia wychować i w umysłowym względzie do wyższego poczęści naukowego poczęści praktycznego sposobu życia przygotować.

Zakład może się poszczycić jak najlepszą reputacyą nietylko w Czechach i we wszystkich krajach koronnych Austryi, lecz także i w najdalszych krajach Europy. Zakład zdołał przez znaczny przeciąg lat z wieloma uczniami z Księstw Naddunajskich uzyskać tak korzystne rezultaty, że ilość tychże uczniów wzmąga się z każdym rokiem.

Zakład obejmuje: a) odpowiednio urządzoną *szkołę główną*, z 4 klasami; b) należycie uorganizowaną zupełną *niższą szkołę realną* z 3 klasami, i kurs wychowawczy dla młodzieńców poświęcających się zawodowi handlowemu, a w tym ostatnim oddziale udzielają się przeważająco *nauki handlowe* i *obce języki*.

W tym Zakładzie otrzymuje młodzież staranne wykształcenie we wszystkich tak *niższych* jak i *wyższych przedmiotach szkolnych*, orez w języku *hekrajskim, francuskim, angielskim* i *włoskim*, tudzież *w muzyce, śpiewie, tańcach, gimnastyce* i *stenografii*. Niemniej podaje się każdemu uczniowi sposobność grnntownego wykształcenia się w swej mowie ojczystej. W miesiącach letnich bywają urządzane dla utrzymania i wzmocnienia zdrowia *kąpiele pływania* i *rozmaite wycieczki*. Bliższe szczegóły o wewnętrznem urządzeniu zakładu i o warunkach przyjęcia zawierają obszerne programy, ktore na żądanie przesyłają się bezpłatnie. Podczas feryi zaprowadzony jest kurs powtarzający i przygotowawczy.

Nowy rok szkolny zaczyua się dnia 1go Października. Na pensyę przyjmuje się przez cały rok.

(1109-1-6)T. ***S. Singer,*** egzaminowany nauczyciel dla szkół głównych i niższych realnych oraz dla nauk handlowych, Dyrektor Zakładu.

SEWERYNA KAMIEŃSKA,
w Zakładzie swoim
wychowawczo-naukowym ŻEŃSKIM,

w domu W. Merkerta przy ulicy Szczepańskiéj, na pierwszem piętrze umieszczonym, rozpoczyna kurs nauk w dniu **15 Września r. b.** (1086-1-3)T.

TOMASZ HENDEL,
utrzymujący od lat kilku
pensyonat dla młodzieży męzkiéj,

zawiadamia niniejszem szanownych Rodziców i Opiekunów, iż, począwszy od **dnia 1 Września 1864**, przyjmować będzie do Zakładu swego młodzież męzką, tak prywatnie uczącą się jak i do szkół publicznych uczęszczającą, zapewniając, że staraniem jego będzie odpowiedzieć pod każdym względem położonemu w nim zaufaniu. — Porozumiewać się można w jego mieszkaniu przy ulicy Brackiéj, w domu W. *Marsa*, pod L. 159. (1088-1-3) T.

Podpisany, przepędziwszy kilkanaście lat w zawodzie nauczycielskim, tak w kraju jako też i z powierzoną sobie młodzieżą za granicą, otwiera z dniem dwudziestym piątym b. m. i. r. przy ulicy **Floryańskiéj pod L. 553**, w domu Wgo **Westwalewicza Konwikt**, to jest przyjmuje młodzież męzką, uczęszczającą do szkół publicznych, pod dozór, na mieszkanie, stół i korepetycyję.

(1078-2-3 T.) ***St. Kasprzycki.***

PP. Salomońscy,

artyści muzyki i śpiewu, mają honor zawiadomić osoby interesowane, iż będą z powrotem do Krakowa dnia 1 Września 1864 r. (1089-1-3)

Sposób leczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych, Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego przeciw liszajom, świądom niezmożnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi*, jak stanowczą się pokazała; że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Filipa Neustein, „Stadt Plankengasse Nr. 6" w Wiedniu; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (884-8-24)

Abrahám's Porte-Voix
(en Miniature à Paris)
GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż głusi mogą wygodnie brać udział we wszelkich rozmowach, przyczem szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . 8 złr.
Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.

Z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

Z rozlicznych świadectw o skuteczności tych małych Instrumentów na Głuchotę, załącza się niektóre listy wydane przez osoby, które takowych używały. (1033-3-)T.

Opis i zastosowanie znajduje się przy każdym pudełku. Jest do nabycia w głównym składzie na Galicyę w Aptece „pod Słoniem" p. ***E. Stockmara*** w Krakowie.

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-22-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej,**

Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca*, kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch*, aptek.

Niżéj podpisany Dom Zleceń poleca się niniejszem panom Posiadaczom ziemskim, Kupcom, w ogóle Pryncypałom ku dostarczaniu **urzędników gospodarczych resp. domowych** każdego fachu, — również osobom poszukującym miejsc we wszystkich gałęziach powołania.

T. (960--3) **Jeneralny Dom Zleceń w Poznaniu,** ulica św. Marcina pod L. 41 w „Hotelu Kruga."

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Syrop biały piersiowy
p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. ½ „ „ 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. ½ „ „ 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem" u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną" u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą" u pana ***Miczyńskiego.***

(80-25-)

Świadectwa:

Podpisany poświadcza niniejszem, iż używał Wrocławskiego białego syropu piersiowego p. Mayera, z handlu korzennego p. Angela Bellone w Komornie, tak dla swoich dzieci, jak też dla wielu innych na uporczywy katar, ciągły kaszel, zaflegmienie płuc, ciężki oddech (astmę), a to zawsze z szczególnym skutkiem. Mogę więc syrop ten wszystkim podobnie cierpiącym z pewnością polecić; wyjąwszy ten wypadek, gdzie katar połączony jest z zapaleniem.

Komorn 31go Marca 1863. *Ignacy Horvath*, lekarz praktyczny.

Biały syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu jest dobrym środkiem łagodzącym przy katarze organów oddechu, (krtani i jej gałęzi), i przy z katarem połączonym drażniącym i łechcącym kaszlu, a nawet i przy zastarzałym uporczywym katarze, jest bardzo skutecznym. Także osobom, jak: kamieniarzom, snycerzom, piekarzom, młynarzom, pokojowym malarzom, murarzom, i t. p., u których z powodu tego zatrudnienia wiele obcych części organa oddychające szkodliwie dotykają, a razem wciągają przy oddychaniu delikatny pył, a przeto czy wcześniej czy później w słabość tych organów wpadać mogacym — jest w należytym czasie używanie tego syropu piersiowego bardzo skutecznem.

Oschatz 2 Kwietnia 1863. *Dr. Med. C. Gerstäcker*, lekarz prakt. i sądowy chirurg.

Ważne dla posiadaczy koni!

Przezorny i praktyczny człowiek bada starannie, nie spieszy się ze swoimi sądami, i dopiero, otrzymawszy jasne przekonanie, wynurzy swoje zdanie, bo ono zaraz staje się tem więcéj zaufania godnem. Tego rodzaju korzystne uznanie i ocenienie doznały po kilkoletniem używaniu i uważaniu skutków ck. uprzyw. Płyn przywrotczy dla koni i Korneuburgski Proszek dla bydła, w którym to względzie przytaczamy następujące pismo: (799--3)

Do pana Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu!

Od kilku lat używam Pańskiego w dzienniku „Presse" ogłoszonego *c. k. uprzyw. Płynu przywrotczego dla koni i Korneuburgskiego Proszku dla koni, bydła rogatego i owiec*; i po częstem używaniu przekonałem się o *jak najlepszéj skuteczności tych środków*. To powoduje mnie upraszać Pana znowu o przysłanie niżéj wymianionéj ilości Proszku i Płynu.

Będzie to dla mnie prawdziwą przyjemnością, preparata te w mojéj okolicy polecać jak najmocniéj.

Z poważaniem:
Franciszek Kolaita, leśniczy księcia Arcybiskupa.

Podolanky przy Frankstadt, 5go Kwietnia 1864 r.

Ten prawdziwy Płyn przywrotczy dla koni i Proszek Korneuburgski utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,** — **w WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski— w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht— w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower— we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Zródło w Königsdorff-Jastrzęb
i nowo preparowana zgęszczona woda solna.

Nadzwyczajna przez wielu lekarzy uznana skuteczność lekarska tego źródła przeciw zastarzałym gośćcom wszelkiego rodzaju, przeciw zbezwładnieniu, złemu przymiotowi, zołzom, napuchnięciu gruczołów i innych części wewnętrznych, przeciw zadawniałemu materyzowaniu, przepełnieniu krwią szpiku pacierzowego i mózgu, zastarzałéj migrenie, — była powodem, że dla ułatwienia przesyłki i żądanego podniesienia skuteczności sporządzono

zgęszczoną wodę solną

preparat różniący się co do swego składu od wszelkich ługów solnych i soli kąpielowych. Ta zgęszczona woda solna uzyskuje się wyparowaniem przy łagodnéj temperaturze i zawiera w sobie wszystkie skuteczne części składowe, szczególnie Jod w mocnem zgęszczeniu. Dla Publiczności i panów Lekarzy przybywa przez to nowy skarb lekarski. Wodę tę można otrzymać od ***Zarządu źródeł w Königsdorff-Jastrzęb, w Pruskim Szlązku*** — wodę zaś zdatną do picia bez wszelkiego rozpuszczenia od głównego składu Aptekarza ***Wollmann*** tamże. (895--7)

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Yorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Germania" kap.	*Ehlers*,	20 Sierpnia	
„Borussia" „	*Meier*,	3 Wrześn.	
„Saxonia" „	*Trautmann*,	17 Wrześn.	
„Teutonia" kap.	*Haack*,	1 Paździer.	
„Germania" „	*Ehlers*,	15 Paździer.	
„Bavaria" „	*Taube*,	29 Paździer.	

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od beczki o 40 stopach sześćc. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 110 tal.; między-pokład 70 tal.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią: dnia **15 Września** rb. przez okręt towarowy „Deutschland," — kapitan *Hensen*.

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(889-7-) ***August Bolten,*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Kohlmarkt **Nr. 20.**

Drèsde
Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffara se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (819-15 26)

Amerykańskie
Cwieczki drewniane

w 45 rozmaitych numerach, cetnar wiedeński po 16 złr. w. a.,
oraz
krajowe Cwieczki drewniane

w 45 rozmaitych gatunkach, cetnar wiedeński po 10 złr., licząc z odstawą do Pragi, sprzedaje ***Karol Lüftner*** w **Pradze.**

Karty wzorów przesyłają się na żądanie franco. (989--6) T.

UWIADOMIENIE.

Niżéj podpisana podaje do publicznéj wiadomości, że **z dniem 1 Września r. b.** rozpoczyna swój

ZAWÓD NAUCZYCIELSKI
w WIELICZCE.

(1084-1-3) T. ***F. Gutkowska.***

Ktoby wiedział o życiu lub śmierci ***Filipa Steinera*** **16-letniego młodzieńca z Bobrowa, z komitatu Orawskiego, w górnych Węgrzech,** niechaj raczy donieść stroskanym rodzicom w Bobrowie pod adresem *Jonasza Steinera*, poczta Slaniza w Węgrzech. — Ostatni ślad tego młodziana zaginął dnia 12go czerwca r. z w Dębicy, obwodzie Tarnowskim. (1069-3-5)

W domu przy Małym Rynku pod L. 61/431, jest od św. Michała do najęcia:

sala, cztery pokoje z gankiem, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, piwnica i strych.

Bliższa wiadomość u właściciela **Wilhelma Jlminga.** (1049--3)

Od dnia 22 b. m. począwszy,

(codziennie) wyjąwszy soboty i święta od godziny 8éj z rana do 2 po południu w Składzie towarów w domu pana Gumplowicza

przy Stradomiu pod L. 22, (1087-2.15)T.

publiczna Licytacya

towarów galanteryjnych, przedmiotów toaletowych, wazonów, porcelany i t. p. rozlicznych przedmiotów.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-66-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie** apt. *Zygmuut Rucker*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

BIORO KOMISOWE
dawniéj
L. SROCZYŃSKIEGO
W KRAKOWIE,
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335,
poszukuje:

Umieszczenia w domu obywatelskim za Guwernera lub za Buchhaltera do Kantoru lub wielkiego Handlu dla mężczyzny 34 lat mającego, 7ma językami mówiącego. Za najlepszą konduitę ręczy Kantor.

Guwernantka francuzka, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim w Galicyi.

Posadzki dębowe i jaworowe w każdych ilościach do sprzedania. (344-24-)

Willa w pięknem położeniu Krakowa, blisko Wisły, z dwoma domkami i pięknym Ogrodem fruktowym, jarzywnym i wielkim placem na składy, oraz Stajnią i Wozownią, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Rządca dóbr, praktycznie i teoretycznie wykształcony, posiadający umiejętności Cukrownictwa, życzy sobie umieszczenia.

Wieś w Sandeckiem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania, składająca się z 330 gruntu ornego, 460 lasu, 30 łąk, pastwisk 18, stawów 17, ogrodu 1½.— Budynki murowane dobrym stanie. Młyn, Tartak, Propinacya niesie 600 złr.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządcą Drukarni *Antoni Rother.*